Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 286. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

21. PAŹDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Bez pożegnania?

Komisja kontroli długów państwa uchwaliła podpisać umowę pożyczkową, a rząd zamknął nadzwyczajną sesję Izb Prawodawczych, odroczoną w dniu 20 września na przeciąg miesiąca. Pierwsza decyzja jest przejawem bezsiły Sejmu, drugą podyktowała premjerowi obawa spotkania się z Izbami, które choć słabe i do pozytywnej twórczości niezdolne, mogą przecież swem opozycyjnem stanowiskiem sprawić rządowi wiele kłopotów.

Jest prawdopodobnem, że Sejm obecny nie zbierze się już wcale. Konstytucja przewiduje wprawdzie zwołanie Izb na sesję zwyczajną w październiku, ale z doświadczenia zeszłorocznego wiemy, że rząd potrafi „zwołać“, t. j. ogłosić dekret zwołujący w październiku, a termin pierwszego posiedzenia Izb oznaczyć w listopadzie... Wydoskonaliliśmy się przecież w sanacyjnej interpretacji Konstytucji. A zatem zdarzy się teraz, że 31 października Izby zostaną zwołane na 13-go listopada, lub nawet — jak pos. Stroński przewiduje — na 28-go listopada, t. j. na dzień, w którym z mocy Konstytucji kończy się ich żywot.

Zachodzą jednak trudności natury budżetowej. Najpierw plan stabilizacyjny przewiduje, że na bieżący okres budżetowy (od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928) muszą być wstawione do budżetu wydatki w sumie 300 miljonów złotych w związku z nową pożyczką, a zatem należałoby Izby zwołać dla uchwalenia tych wydatków i znalezienia na nie pokrycia. Ale rząd może tę trudność obejść, odkładając dodatkowe uchwalenie budżetu do przyszłego Sejmu, który zbierze się w marcu, dochody zaś zwiększy przez przyciśnięcie śruby podatkowej. Gorzej będzie ze zwykłym projektem budżetowym na rok 1928/9, który w myśl Konstytucji **musi** być przedstawiony Sejmowi na **sesji** na pięć miesięcy przed początkiem okresu budżetowego. Wynika z tego, że do 31 bm. musi być 1) otwarta sesja zwyczajna Sejmu, 2) że do tego dnia rząd musi przedłożyć Sejmowi budżet i 3) że „od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony“ (art. 25 Konstytucji). Z tem ostatniem postanowieniem dałby sobie rząd radę w sposób wiadomy: otworzyłby sesję 31 października i następnego dnia by ją odroczył, gdyż odroczenia Konstytucja nie zakazuje. Ale co zrobić z wyraźnym nakazem przedłożenia budżetu, który nie jest gotowym i w 12-tu dniach przygotowanym nie będzie. Przewiduje się zatem, że aby nie wpaść w wyraźny konflikt z Konstytucją, rząd jeszcze przed 1-szym listopada Izby rozwiąże. Ci, którzy tak sądzą, nie doceniają pomysłowości obecnego rządu w wyszukiwaniu nieścisłych określeń ustawy konstytucyjnej. Uważamy za zupełnie możliwe, że rząd zwoła w dniu 31 b. m. sesję sejmową na jakiś dzień listopada i równocześnie prześle posłom projekt sumaryczny wydatków i dochodów budżetowych. Będzie się nazywało, że projekt budżetu został na pięć miesięcy przed 1-szym kwietnia złożony. Art. 25 mówi jednak o „projekcie budżetu **wraz z załącznikami**“. Dobrze, więc przygotuje się budżet szczegółowo dwóch lub trzech ministerstw. Przecież art 25 nie mówi o **wszystkich** załącznikach. W tym wypadku przepis o złożeniu budżetu w terminie zostałby zachowany i zarazem stałoby się zadość życzeniu rządu, by Sejm się już do końca kadencji nie zebrał. Nikt bardziej od rządu nie dba o to, by Sejm przeżył całe swoje pięciolecie, ale oczywiście pod warunkiem, by nie odbywał żadnych posiedzeń. Wbrew więc pesymistom można postawić tezę, że Sejm obecny umrze swą naturalną śmiercią przy końcu listopada.

Ale dożywanie tego pięciolecia będzie pełne melancholji. Nawet nie odbędzie się — według wszelkiego prawdopodobieństwa — ostatnie, uroczyste, pożegnalne posiedzenie, na którem ktoś z posłów lub sam marszałek Sejmu podniósłby czyny i zasługi umierającej Izby. Nie opromieni zgonu zainteresowanie dziennikarzy, nie przeżyją posłowie tej szczególnej emocji, jaką daje świadomość ostatniego posiedzenia, nie pożegnają się wzajemnie z tem niejasnem przeczuciem, jakie ma wówczas każdy poseł, że może już do gmachu przy ul. Wiejskiej nie powróci. Sejm umrze bez hałasu i senzacji.... Już dzisiaj jest on sejmem nie dla sejmowania, ale tylko dla brania diet, podobnie zresztą wiele innych instytucyj zmieniło w ostatnim czasie swój charakter, np. wolność prasy istnieje dalej, ale odpowiednie czynniki pilnują bacznie, by z tej wolności prasa nie korzystała. Mamy także dalej demokrację i poseł Czapiński w „Robotniku“ odpiera mężnie ataki na nią, za jakie uważa próby zmiany ordynacji wyborczej, ale gdy chodzi o zawarcie tak doniosłej sprawy, jaką jest pożyczka nakładająca na państwo w ciągu 20 lat ciężkie zbowiązania, to demokrację posyła się na wakacje i w życie wchodzą dekrety.

Ostatnie posiedzenie Sejmu odbyło się 19 września. Było to może ostatnie posiedzenie w tej kadencji. Takie zwyczajne, podobne do innych, zupełnie nieuroczyste, a przecież może historyczne. Nie zawsze można historję zobaczyć w jej paradnym stroju. Bardzo często chodzi w zwykłem, szarem ubraniu. **Jan Matyasik.**

Deficyt bilansu handlowego.

Warszawa. (AW.) Wedle tymczasowych obliczeń bilans handlowy we wrześniu wykazał deficyt w wysokości **7.7 milj. zł. w złocie.** Wartość przywozu **wynosiła 126.8 milj. zł. w złocie, wykazując spadek o 3 milj.** Wartość wywozu wyniosła **119 milj. zł.** w złocie, wykazując spadek o 1 i pół milj.

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW.) Ambasador francuski Laroche złożył dziś przy ul. Wierzbowej **wizytę urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych p. Knollowi, odbywając z nim konferencję.**

Warszawa. (AW). Jak się dowiadujemy w Moskwie rozważana jest sprawa dymisji byłego Charge d'Affaire w Warszawie p. Uljanowa.

Sesja Sejmu i Senatu zamknięta.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę o godzinie 1 w południe sekretarz osobisty Prezydjum Rady ministrów, **por. Zaćwilichowski, doręczył dyrektorowi biura kancelarji sejmowej, p. Pomykalskiemu, dokument następujący:**

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji **zamykam z dniem 19 października 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu.**

Warszawa, 19 października 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski.**

Następnie por. Zaćwilichowski **doręczył z kolei marszałkowi Senatu dokument następujący:**

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji **zamykam z dniem 19 października 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu.**

Warszawa, 19 października 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski.**

Budżet będzie przedłożony Sejmowi.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak słychać w kołach politycznych rząd bardzo pospiesznie przygotowuje **preliminarz budżetowy na rok 1927/28** i nosi się z zamiarem przedłożenia go jeszcze w ciągu października obecnemu Sejmowi. Budżet ma się mieścić w ramach 2300 miljonów.

Polska pożyczka rozkupiona wszędzie z nadwyżką.

Nowy Jork. (PAT). Wyłożona wczoraj na tutejszej giełdzie polska 7 proc. pożyczka stabilizacyjna pokryta została z nadwyżką.

Warszawa. (PAT). 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 roku przyjęta została w Polsce w sumie 1 miljona dolarów za pośrednictwem syndykatu 12 banków, które w dniu 18 bm. wyłożyły ją do subskrypcji publicznej. Szereg innych banków zgłosiło się do kupna obligacyj pożyczki i prawdopodobnie syndykat banków zgodzi się im ustąpić część swoich udziałów. o ile uprzednio prywatni odbiorcy nie zakupią całej pożyczki. Ruch w bankach w stolicy i na prowincji oraz zainteresowanie pożyczką bardzo ożywione.

Sztokholm. (PAT). Subskrypcja 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej z 1927 roku dokonana została przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności. Emisja pożyczkowa Szwecji w wysokości dwóch miljonów dolarów została rozkupiona z taką szybkością, że niespełna w pół godziny lista pożyczki musiała być zamknięta.

POLSKIE POŻYCZKI ZWYŻKUJĄ W N. JORKU.

N. Jork. (PAT.) Kurs pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej w ciągu tygodnia od 10 do 15 X. uległ wybitnej zwyżce. Kurs ultimo 8% pożyczki Dillona z 1925 r. zyskał więcej niż całe dwa punkty i dosięgnął nienotowanej dotychczas wysokości 100⅞, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 98½. Kurs ultimo 6% pożyczki dolarowej 1920 r. zyskał 1½ punktów i osiągnął nie notowany dotychczas poziom 84½, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 83.

—o—

Rada finansowa pochwaliła pożyczkę!

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy z wtorku na środę obradowała Państwowa Rada Finansowa. Obrady miały charakter informacyjny i orjentacyjny. Członkowie Rady przedyskutowali plan stabilizacyjny oraz warunki pożyczki zagranicznej. Z przebiegu dyskusji wynika, że Rada Finansowa uważa 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną za ważny krok w dziedzinie sanacji finansów polskich, co stanowi dalszy ciąg akcji zapoczątkowanej przed kilku laty dla stabilizacji polskiej waluty.

—oo—

O czem piszą inni?...

Dlaczego dopiero teraz żydzi oskarżają Petlurę?

Prasa żydowska kontynuuje swą kampanję przeciw Petlurze. Opisuje szeroko i szczegółowo wszystkie pogromy, jakich dokonano na Ukrainie. Liczba ofiar oczywiście rośnie. Komunista Barbusse pisał o wymordowaniu „conajmniej 100.000 żydów“, p. Pinkus Krasny podwyższył tę cyfrę do 200 tysięcy, a sam Szwarcbart zeznał w sądzie, że z rozkazu Petlury zginęło przeszło 500 tysięcy żydów. Coraz lepiej. Wkrótce zapewne usłyszymy o 5 miljonach. Zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, gdzie ludzie o Ukrainie i roli żydów w rewolucji bolszewickiej mają słabe pojęcie, można wszystko swobodnie pisać.

Trudniej jednak jest żydom wytłumaczyć, dlaczego dopiero teraz oskarżają Petlurę? Szczególnie kłopotliwem jest położenie wyżej wspomnianego Pinkusa Krasnego, który jako b. minister dla spraw żydowskich w rządzie Petlury doniósł prokuratorji francuskiej, że **rząd ukraiński urzadzał pogromy, ale nie dodał, że w tym rządzie przez cztery lata zasiadał.** Przypomina mu to podkomendny Petlury, gen. Wł. Salski ogłaszając w prasie ukraińskiej list otwarty (przedrukowany w „Kur. Porannym“), w którym pisze:

„Gdyby rząd atamana Petlury naprawdę urządzał pogromy, **byłoby pańskim obowiązkiem złożyć na znak protestu swój urząd i ustąpić ze składu rządu.** Tymczasem pan tego ani razu nie uczynił, otrzymując akuratnie pensję ministerjalną, aż do lipca roku 1923, to znaczy do czasu likwidacji ministerstw“.

Mógł też, stwierdza gen. Salski, znacznie wcześniej protestować przeciwko pogromom, ale milczał przez ośm lat.

Coraz jaśniejszem się staje, że żydzi uruchomili wielki aparat propagandowy celem okłamania świata. Teraz możemy lepiej zrozumieć, jak niesłychanie szkodziło żydostwo Polsce w pierwszych latach jej niepodległości.

Nawet w Ameryce są płatni „sanatorzy“

„Rzeczpospolita“ podaje wyjątki z lewicowego tygodnika „Prawda“ wychodzącego w Brooklynie, który zarzuca nowojorskiemu „Nowemu Światowi“ pobieranie subwencyj od rządu „sanacji moralnej“.

„Powiedzą geszefciarze z Union Skweru — pisze „Prawda“ — że przecież od obcych rządów subwencji nie biorą, tylko od swego! Tak, ale w Polsce jest dosyć jeszcze nędzy wśród rodzin robotniczych — i te złotówki mogłyby zaspokoić głód nie w jednej rodzinie“.

Nietyle „złotówki“, ile dolary. Dużo dolarów musiało chyba powędrować do Nowego Jorku, bo tam przecież wydawanie dziennika kosztuje znacznie więcej, niż w Polsce.

Korzyść z tego dla Polski żadna. Pożytecznem jest popieranie niezamożnych pism wychodźczych, ale przekupywanie prasy w Ameryce, by chwaliła „sanację“ w Polsce a rozłamy i wichrzenia w najpotężniejszych organizacjach wychodźców (Sejm Z. N. P. w Chicago), jest robotą szkodliwą.

Nieśwież, Dzikow i Jabłonów.

„Sanatorom“ może braknąć pieniędzy na wybory w Polsce. Może dlatego coraz usilniej zabiegają o względy ziemian. Różne „Głosy Prawdy“ skwapliwie notują każde wystąpienie członków Stronnictwa Ch. N. przeciw pos. Strońskiemu i „Warszawiance“, a jak donosi socjalistyczny „Dziennik Ludowy“:

„19 b. m. odbędzie się w Jabłonowie koło Skałatu zjazd obszarników wschodnio-małopolskich. Tym razem rolę gospodarza pełnić będzie hr. Dzieduszycki, który przedstawi obecnym cel i program zjazdu. Chodzi o konsolidację obszarników wschodnio-małopolskich i utworzenie jednolitego frontu przy najbliższych wyborach. W zjeździe weźmie udział pułk. Sławek, który, jak mówią złośliwi, zjeżdża do obszarników po... złote runo na wybory“.

Zobaczymy, czy ta wiadomość potwierdzi się.

Śledzenie „nieprawomyślnych“ posłów.

Śledzenie pos. Stef. Dąbrowskiego (co obszernie przedstawiamy na innem miejscu) nie podoba się nawet „Robotnikowi“. Sam „nieprawomyślny“ w liście do „Warszawianki“ dodaje taki szczegół:

„Gdy byłem podsekretarzem stanu w M. S. Zagr. przez półtora roku z górą podsłuchiwano przez II oddział mój telefon, przetrząsano biurko, wynoszono papiery osobiste, pisano raporty“...

Przed paru laty ujawniono, że w swoim czasie szpiegowano także Paderewskiego. s

Wybory gminne w Czecho-Słowacji.

Niepowodzenie partyj rządowych.

Z temsamem zainteresowaniem, z którem my w Polsce śledzimy wybory samorządowe, śledzi i Czechosłowacja odbyte w ub. niedzielę wybory do gmin. W Polsce mają one szczególne znaczenie: są ilustracją stosunków ludności do politycznych obozów, które rząd chce złamać. W Czechosłowacji zaś stanowią do pewnego stopnia sąd ludności nad stronnictwami rządzącemi obecnie w kraju.

Wybory w Czechosłowacji objęły 6.780 gmin (na łączną liczbę 15.405); poza tem w pewnej części gmin, mianowicie w 5.080 gminach, okazały się zbędnem wobec wystawienia jednej tylko listy wyborczej. Jaki jest ich rezultat?

Brak urzędowych obliczeń nie pozwala jeszcze na definitywne wnioski co do wyników na terenie całego państwa. Regjonalne jednak wyniki, o których pisze prasa czeskosłowacka, umożliwiają nakreślenie ogólnego obrazu.

Wszystkie pisma podnoszą zgodnie nadmiar list. „Slovak“ (organ autonomistów ks. Hlinki) pisze, że w gminach słowackich (nie wykluczając wiejskich) pojawiało się od 5 do 6 list. W niektórych nawet — 10 do 15. Tosamo stwierdzają „Lidove Listy“, organ katolickiego stronnictwa czeskiego. **Stało się jednak to, co się wszędzie dzieje z małemi partjami. Po największej części** poprzepadały, lub zdołały uzyskać zbyt małą w stosunku do poniesionych trudów i wyłożonych kosztów liczbę mandatów. Ten los spotkał małe partje n. p. w Pradze. Od „narodowych socjalistów“ odszczepiona „partja słowiańskich socjalistów“ zdobyła zaledwie dwa mandaty, mimo że ją prowadził b. minister Stribrny, i mimo że — jak pisze „Prager Presse“ — do kampanji wyborczej zastosowała „dernier cri“ reklamy i agitacji, bo postawienie na liście najpopularniejszego w Czechach — sportowca!... Fiaskiem skończyła się również kampanja „faszystów“ b. jenerała Gajdy, którzy wystawili listę pod nazwą: „blok mieszczański“; zdobyła zaledwie 2 mandaty, choć sobie obiecywała — zdobycie ratusza.

Prócz tej jednej charakterystycznej cechy wyborów gminnych uderza druga jeszcze. Jest nią **ubytek głosów na listy stronnictw rządowych. Dotyczy to przedewszystkiem partyj niemieckich:** chrześcijańsko-społecznych w miastach, a **„Związku rolników“** (Bund der Landwirte) po wsiach. Pewną porażkę pierwszych tłómaczy „Morgenzeitung“ niezdecydowaniem frakcji parlamentarnej w sprawie ubezpieczeń społecznych; klęskę zaś drugiego — wewnętrznemi niesnaskami.

Na Słowaczyźnie poważne straty poniosła partja autonomistów ks. Hlinki. Można się było zresztą takiego wyniku spodziewać po znanej ewolucji ks. Hlinki, który coraz bardziej przechyla się na stronę Czechów wbrew antyczeskim nastrojom ludności słowackiej. I — rzecz znamienna dla obecnych stosunków na Słowaczyźnie — poważny przyrost głosów zapisały węgierskie partje, jak chrześcijańsko-społeczni i „partja narodowa“. Nie tai tej klęski „Slovak“, kiedy na marginesie niepomyślnych wyników pisze:

„Trzeba będzie jeszcze więcej i bardziej planowo pracować, aby jak najprędzej zniknął ze Słowaczyzny obecny stan rzeczy, że wyborcy balansują między jedną a drugą ostatecznością“.

T. zn. między autonomicznym ruchem słowackim, a obozami węgierskiemi! Tak n. p. w Koszycach, gdzie dotąd rządzili Słowacy i Czesi, węgierskie partje zdobyły 18 mandatów (chrześcijańsko-społeczni 11, a narodowcy 7) przeciw 18 mandatom słowackim i czeskim razem; językiem u wagi będą komuniści, którzy zdobyli 9 mandatów... **Taki wynik wyborów nie może oczywiście być przyjemnym dla Czechów i Słowaków w dobie zwłaszcza** agitacji lorda Rothermere.

Na Rusi przykarpackiej wybory przyniosły największą liczbę głosów czeskim agrarjuszom; podobnie i w okręgu hulczyńskim.

Najbardziej interesują nas **wyniki na Śląsku.** Ostatnie wypadki (nacisk na Polaków w okresie wpisów szkolnych) skłoniły polskich obywateli do poniechania sporów partyjnych i do tworzenia ogólnych bloków. Oczywiście wyłamywali się od nich komuniści. **Ostatecznie uzyskali Polacy mandatów 355, t. j. o 13 mniej, niż przed 4 laty.** W warunkach obecnych można to uważać za sukces, choć niezupełnie zadowalający.

Na ogół trzeba powiedzieć, że ostatnie wybory gminne w Czechosłowacji przyniosły pewne straty stronnictwom rządowym niemieckim i słowackim na korzyść socjalistów w gminach niemieckich, a węgierskich list w gminach słowackich. Z partyj czeskich największą klęskę poniosła partja narodowo-demokratyczna Kramarza, osłabiona skutkiem wewnętrznych rozłamów (Stransky). Największe sukcesy odnieśli narodowi socjaliści (Benesza), partja lewicowa, radykalna, antykatolicka, choć — mimo nazwy — nie mająca nic wspólnego z marksizmem. Katolicka „Lidova Strana“ utrzymała na ogół swój stan posiadania, a gdzieniegdzie (np. w Pradze) nawet go powiększyła. Agrarjusze czescy mogą się również wykazać pewnemi zdobyczami. Uderzającem jest, że w czeskich okręgach komuniści ciągle cieszą się dużemi wpływami.

Z tych wyników wolno sądzić, że wybory gminne nie oznaczają większych zmian w politycznych nastrojach ludności. Pewne przesunięcia, o których wyżej była mowa, nie wpłyną zapewne na kurs polityki państwowej, w szczególności na losy koalicji rządowej.

W. Z.

Teolog rzymski o artykułach „Osservatore Romano“

W sprawie streszczonych przez nas ostatnio artykułów „Osservatore Romano“ o kwestji rzymskiej pisze w „Reichspost“ niemiecki teolog, Ks. Prof. Zimmermann z Rzymu:

„Istotną nowością w tem oświadczeniu Watykanu są nie tylo przedstawione warunki Stolicy Apost., ile raczej ich ostre sformułowanie, **które zmusza bez dalszej dyskusji do ich przyjęcia lub odrzucenia, — i pojednawczy ton niesłyszany może od r. 1870, który mimo krytyki** słabych argumentów Arnalda Mussoliniego i Gentilego stwarza jednak nie nieprzyjacielską atmosferę. **Stanowi ono niejako preliminarz Stolicy Apost. do ostatecznych rokowań pokojowych z dokładnie określonym programem i ultymatywnemi warunkami.**

Co było niemożliwem przez 52 lata liberalnej i masońskiej polityki wewnętrznej Włoch, udało się młodemu faszyzmowi po latach 5.. Czy się na podstawie obydwóch artykułów „Osservatore Romano“ da porozumienie osiągnąć, czy nie, jest niewątpliwym sukcesem Mussoliniego, że doszło do stworzenia pomostu z drugim brzegiem Tybru, a przynajmniej, że postawiono rusztowanie z pewnych zasadniczych myśli.

Wrażenie publikacji papieskiej(?) w Rzymie było szczególnie silne, choć się prasa wstrzymuje z dłuższemi komentarzami, czego zresztą powaga położenia wymaga. **Powszechnie jednak panuje przekonanie, że dzieło uda się, jak długo po stronie rządu będzie jasna i zdecydowana wola. Stosunek Kwirynału do Watykanu osądza się teraz nie już ze sceptycyzmem, ale z uzasadnionym — zdaje się — optymizmem“.**

Mimo wszystko w interesie prawdy stwierdzić należy, że różnice w poglądach rządu włoskiego (które wyrazili Gentile i Arnaldo Mussolini) a Stolicy Apost. zbyt są wielkie, by się można było spodziewać szybkiego załatwienia kwestji rzymskiej.

O ducha narodu polskiego.

Księgarnia św. Wojciecha wydała przemówienie Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wygłoszone w Kossowie w dniu 15 sierpnia 1927 r., w rocznicę „Cudu nad Wisłą“. Zarówno ze względu na głęboką treść, jak mistrzowską formę należy je zaliczyć do najpiękniejszych przemówień, jakie na ten temat wygłoszono. — Natchniony mówca kreśli najpierw przygnębiający obraz położenia Polski przed 15 sierpnia, które nagle zmieniło się zupełnie dzięki wprost cudownemu współdziałaniu Bożemu. Cud ten nie obniża jednak i w cień nie spycha bohaterskich wysiłków pod Warszawą. Odsłonił on wielką misję dziejową Polski, którą jest obrona cywilizacji chrześcijańskiej i niesienie jej na Wschód. Bitwa pod Warszawą była też przebłyskiem narodowego genjuszu, który się przejawiał w czasie wojny światowej, w okresie niewoli i w smutnej epoce przedrozbiorowej. Z tych wielkich przeżyć Ks. Arcybiskup Teodorowicz wyprowadza wniosek, że stać naród na to, by był wielkim. Możemy, a nawet musimy ważyć się na rzeczy wielkie. Walczyć musimy z komunizmem, który coraz głębiej wsiąka w masy. Zagraża też Polsce masonerja, która przy pomocy sekt uderza w religijne spójnie narodu. Wielki program obrony musi się zacząć od wstrzyknięcia w duszę narodów chrześcijańskich pierwiastków moralnych. Czyni to we Włoszech Mussolini, który jest mądrym wychowawcą, bo nie przechwala się swemi zasługami, nie poniża swego narodu, lecz mówi mu wytrwale o religji, pracy, praworządności, karności. W tym duchu musi się naród zreformować, a wtedy wygramy walkę o duszę i przyszłość Polski.

Wspaniałe, porywające przemówienie Ks. Arcybiskupa Teodorowicza ukazało się bardzo na czasie. Naród będzie wdzięczny złotoustemu kaznodziei za te mądre wskazania, za te skarby duchowe, które tak hojnie od tylu lat rozsiewa.

—oo—

Marcelin Berthelot.

(1827—1907).

Francja czci w bieżącym miesiącu stulecie urodzin jednego z najznakomitszych chemików ubiegłego wieku, Marcelina Berthelota.

Urodzony 25 października 1827 r. w Paryżu, był w r. 1860 profesorem chemji w Szkole farmaceutycznej, a od r. 1865 profesorem w Collège de France.

Jego badania w dziedzinie syntez ciał organicznych były przełomowemi, torowały drogę do wspaniałego rozkwitu chemji współczesnej.

W pierwszych dziesiątkach lat epoki Berthelota, chemja pod wpływem Lavoisiera i Daltona doszła do odróżnienia pojęcia ciał prostych czyli pierwiastków, od ciał złożonych, czyli związków chemicznych. Nauczono się sztucznego otrzymywania różnych związków z pierwiastków, zwłaszcza tak zwanych związków mineralnych, które napotykamy w przyrodzie martwej, ale nie zdołano temi samemi metodami uzyskać połączeń takich, jakie znajdują się w żyjących organizmach roślinnych lub zwierzęcych. Chociaż wiedziano dokładnie z jakich pierwiastków składają się te połączenia, które znajdujemy w ciałach żyjących, chociaż umiano je wydzielać, oczyszczać, określać ich właściwości, to wobec niemożebności sztucznego otrzymywania, zgodzono się, że w żywych organizmach musi tkwić jakiś czynnik, jakaś siła, zwana „siłą żywą“ (po łacinie: vis vitalis), która jedna tylko może doprowadzić do wytworzenia się związku w organizmie żywym, czyli jak się dzisiaj mówi, — związku organicznego.

Dopiero chemik niemiecki Fryderyk Wöhler zadał cios tej teorji, wytwarzając w sposób sztuczny w roku 1828 mocznik, związek czysto zwierzęcy.

Od owej chwili mijały jednak lata, zanim uczeni zaczęli sobie zdawać sprawę z doniosłości tej syntezy chemicznej i zaczem nastąpiły dalsze sztuczne sposoby otrzymywania połączeń organicznych.

Berthelot był właśnie tym, który podjął owe doświadczenia, wykazując, że można, mając związki prostsze, w których jako główny pierwiastek znajduje się węgiel, otrzymać związki bardziej złożone, czyli takie, w których węgiel występuje w większej ilości. Dowiódł on między innemi, że węgiel, który w zwykłych warunkach jest „chemicznie nieczynny“, w temperaturze łuku elektrycznego łączy się bezpośrednio z wodorem, dając gaz zwany acetylenem, znany i używany do oświetlania i wyrabiany do tego celu na skalę fabryczną, w sposób odpowiedni.

Otóż z acetylenu można budować najrozmaitsze związki chemiczne np. etylen, alkohol, kwas octowy itd. Jednem słowem dzięki odkryciom Berthelota, możemy z węgla, owego podstawowego pierwiastka każdej substancji organicznej, otrzymać sztucznie całą mnogość połączeń organicznych, tysiące wytworów mających znaczenie w przemyśle, w farmaceutyce, farbierstwie, perfumerji itp.

Można powiedzieć, że niema dziedziny chemji, w którejby Berthelot twórczo nie pracował. On kładł podwaliny pod chemję techniczną, budował chemję materjałów wybuchowych, opracowywał zasady termochemji i chemji rolniczej. Jednem słowem wspierał wszelkie gałęzie tej nauki, która dzisiejszy swój rozwój w niemałej mierze jemu zawdzięcza.

Toteż kiedy w r. 1901 obchodził jubileusz swojej 50-letniej naukowej działalności, powiedział o nim chemik niemiecki Emil Fischer, że jest jedynym z pośród chemików XIX stulecia, który opanował wszystkie dziedziny chemji, w każdej twórczo pracując, czego już o jego młodszych kolegach powiedzieć nie można, albowiem wskutek zróżniczkowania się nauki zmuszeni zostali do prac w kierunkach specjalnych.

Ponadto Berthelot był znawcą dziejów alchemji i początków chemji wogóle, jakich w Europie nie wielu naliczyćby można. Naukę historji chemji wzbogacił kilku tomami znakomitych dzieł, a jego historyczne badania w tej dziedzinie, aż do najnowszych czasów, były prawie jedynemi. Berthelot, ów tytan pracy, w ciągu prawie sześćdziesięcioletniej naukowej działalności ogłosił drukiem przeszło dwa tysiące pięćset rozpraw naukowych, nie licząc różnych drobnych druków.

Był senatorem, członkiem francuskich akademij i dwukrotnie ministrem. Umarł w Paryżu w r. 1907.

Francuzi, ku uczczeniu jego pamięci mają wznieść w Paryżu monumentalny „Dom Chemji“, w którym duch tego znakomitego męża będzie przodował dalszym badaniom naukowym.

Emiljan Ostachowski.

Zjazd Polskich Filologów Klasycznych w Warszawie

Trzeci dzień obrad.

W trzecim i ostatnim dniu obrad odbyła się **lekcja pokazowa łaciny** w klasie IV-tej gimn. pp. Popielewskiej i Roszkowskiej, **prowadzona przez prof. St. Cybulskiego**, następnie zaś **posiedzenie, poświęcone sprawie programów nauczania języków klasycznych w szkołach średnich.** Po zagajeniu posiedzenia objął przewodnictwo Zjazdu **prof. dr. A. Krokiewicz**, udzielając na wstępie głosu **prof. K. Dąbrowskiemu**, który w barwnym referacie swoim omówił **historję stanu języków klasycznych na ziemiach b. Kongresówki.** Następnie omówiono programy gimnazjów klasycznych i humanistycznych ze stanowiska nauczycieli języków klasycznych. W ożywionej rozprawie zabierali głos: **prof. St. Cybulski, dr. J. Kopacz, prof. Z. Żmigryder, prof. dr. Pilch i prof. dr. Buze** i wszyscy jednogłośnie **podkreślili konieczność poddania rewizji programu ministerjalnego, który stawia sobie zawiele celów i przerabia zbyt dużo materjału w zbyt szybkiem tempie.** Podniesiono również **sprawę ujednostajnienia wymowy.**

Po zamknięciu obrad Zjazdu zwiedzili uczestnicy wzorowe gimnazjum państwowe im. Stefana Batorego.

Przedziwne wybryki policyjne.

Onegdaj pos. Stef. Dąbrowski przedstawiciel **komitetu poznańskiego ku uczczeniu 25-lecia duszpasterstwa ks. arcyb. Teodorowicza wracał ze Lwowa do Warszawy.** W przedziale kolejowym jechał razem z posłami **Ilkowem i Kozickim i zamienił z nimi kilka zdań o niewiadomym losie najbliższego posiedzenia sejmowego.** Rozmowie tej przysłuchiwała się jakaś towarzyszka podróży, która okazywała **zbyt wielkie zainteresowanie rozmową i osobami.** W Warszawie doniesiono posłowi, że była to **agentka policji lwowskiej.**

Na dworcu w Warszawie, gdy poseł Dąbrowski poszedł do bufetu na herbatę podeszli do niego towarzysze podróży z sąsiedniego przedziału drugiej klasy, z których jeden przedstawił się jako sekretarz generalny **Polskiego Zw. Kolejowego a drugi B. Eustachiewicz, znany z czasów odsieczy lwowskiej.** Jako posłowi sejmowemu skarżyli się oni, że w chwili, gdy wychodzili z pociągu, jakiś nieznany osobnik **rozpoczął z nim spór o walizkę, która miała być rzekomo jego,** a równocześnie zbliżyli się do nich dwaj panowie, z których jeden przedstawił się jako **komisarz policji T. Banko i oświadczył im, że są aresztowani.** Po dokonaniu ścisłej rewizji walizki, pozwolono wspomnianym **panom odejść do restauracji dworcowej.** Gdy poseł Dąbrowski zapisywał sobie ich skargi, podszedł do niego agent policyjny i zapytał, czy walizki, stojące pod stołem są jego, przyczem pokazał posłowi mosiężny dowód swego zawodu i **oświadczył mu że jest aresztowany.** Poseł Dąbrowski pokazał mu legitymację poselską. Agent **oddalił się następnie, ale tylko pozornie,** gdy bowiem o godz. 8 rano poseł **Dąbrowski wyszedł z bufetu** kolejowego **i skierował się do samochodów,** poszedł za nim **inny agent w skórzanej kurtce i sportowej** czapce, śledząc go dokąd się uda.

Triumfatorzy powietrzni w żałobie

Lotnicy Costes i Lebrix zostali przyjęci przez prezydenta republiki brazylijskiej w Rio do Janeiro. Złożyli oni wszystkie otrzymane od chwili przybycia do Rio de Janeiro kwiaty **na zwłokach trzech lotników brazylijskich, którzy ponieśli śmierć wskutek tragicznego wypadku przy lądowaniu samolotu** „Nungesser i Coli“. Costes i Lebrix odroczyli swój odlot do środy, pragną bowiem wziąć udział w pogrzebie lotników brazylijskich. Wyrazili nadto życzenie, aby odwołano przygotowywane na ich cześć przyjęcie. Senat brazylijski postanowił wystosować do senatu francuskiego depeszę gratulacyjną z powodu sukcesu lotników francuskich. Przypomnieć należy, że lotnicy Costes i Lebrix dokonali lotu przez Atlantyk, lądując po drodze tylko dwa razy.

Na ziemiach Rzpltej.

Jeszcze o incydencie z obrazkiem w Nałęczowie.

W związku z umieszczoną u nas swojego czasu wiadomością o incydencie z obrazkiem Matki Boskiej w zakładzie leczniczym „Nałęczów“ pod Warszawą, przesyła nam zarząd zakładu sprostowanie, z którego wynika, iż zarząd, mieszczący się w Warszawie nie miał nic przeciwko zawieszeniu obrazka w zakładzie. Za wiadomił on depeszą miejscową administrację, aby wybór miejsca wstrzymać do przyjazdu któregoś z jego członków, przyczem w telegramie polecił specjalnie podziękować inicjatorom za sympatyczny dar. Interwencja policji nastąpiła na skutek bezwzględności, z jaką swoją akcję uskutecznili inicjatorzy tego zamierzenia.

P. Stpiczyński skazywany bez końca.

Słynny korsarz gazeciarski z „Głosu Prawdy“, Stpiczyński ma w kieszeni przeszło 30 skazujących wyroków a mimo to cieszy się nadal wolnością. Brzemię wyroków pirata powiększyło się wydatnie onegdaj. Oto sąd okr. w Warszawie skazał go za krytykę wyroku sądu w Wejherowie na 1 miesiąc aresztu, a za obrazę kierownika intendantury w Przemyślu na 1 tydzień aresztu.

Ta'emnica dorożki warszawskiej.

Zabójca dorożkarza Żbikowskiego ujęty.

W ub. tygodniu z piątku na sobotę zamordowany został siekierą, powracający do Warszawy dorożkarz Jan Żbikowski. Głowa ofiary przedstawiała bezkształtną masę. Krwawy oprawca ściągnął z zabitego odzież i wsiadłszy na skradzioną zamordowanemu dorożkę umknął w kierunku Łowicza. Tam też skierowano śledztwo.

Przed kilku dniami zaalarmowano policję łódzką wiadomością jakoby morderca ukrywał się w Łodzi. Natychmiast powiadomione o tem komisarjaty przystąpiły do wytężonej pracy, rezultatem której było ujęcie zbrodniarza w osobie 25-letniego Franciszka Szewczyka z zawodu introligatora. Aresztowany przyznał się z oburzającym cynizmem do morderstwa, tłumacząc że będąc bez posady nie miał za co żyć i aby obrabować Żbikowskiego, musiał go zamordować.

Dom duchów a pluskwy.

Od kilku dni prasa brukowa, nie mająca innych sensacji (pożyczka już dokonana, kanikuła minęła) zaczęła nabierać czytelników na t. zw. dom duchów, mieszczący się w Warszawie przy ul. Bagatela 12. Przez usta medjum przemawia tam jakiś „duch Marjana“, który zamieszkuje miasto w towarzystwie „małych, czarnych, ruchliwych ludzi“ (czy nie Palestyna). Medjum pisze na papierze jakiemś pismem, podobnem do tureckiego (może hebrajskiem) oraz pokazuje na ciele znaki, od „krwawych śladów wampira“ pochodzące, jak się wyrażają brukowce. Jedno pismo może słusznie dopatruje się w tych znakach śladów ukąszenia pluskiew.

—oo—

KONKURS NA PROJEKT POMNIKA WOTYWNEGO N. SERCA P. JEZUSA W POZNANIU.

Na życzenie szeregu wybitnych artystów-rzeźbiarzy, którzy zgłosili swój udział w konkursie, przedłuża się termin konkursu na projekt wotywnego pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu — do 8 grudnia br. Nagrody 7.500 zł, 6000 zł i 5000 zł.

—oo—

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY WILNA. Komisarzem rządu w Wilnie mianowany został Wacław Wiszora. P. Wiszora był ostatnio zastępcą komisarza w Wilnie, poczem przeszedł na stanowisko starosty w Suwałkach. Wicewojewoda Malinowski otrzymał nominację na starostę w Suwałkach.

ZAŻALENIA NA KATA. Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło ostatnio wiele zażaleń na kata Maciejewskiego, który nie wszędzie zachowuje się z wyszukaną grzecznością. Ciekawe, kto może mieć o to pretensje. Chyba tylko nieboszczycy, których „ekspedjował“ na śmierć, ale ci się skarżyć już nie mogą.

ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE. Przy pomocy podrobionych kluczy nieznani sprawcy dostali się do kościoła Kanoniczek w Warszawie i rozbili puszki z ofiarami, zabierając całą ich zawartość. Jednocześnie zrabowane zostały z ołtarzy liczne wota.

ŚMIGŁO STRZASKAŁO GŁOWĘ MECHANIKOWI. Na lotnisku cywilnem w Warszawie mechanik P. Włodarczyk, pragnąc przed lotem sprawdzić działalność śmigła, podszedł aby śmigło rozpędzić. W tym momencie rozległ się warkot motoru i śmigło puszczone w pęd strzaskało głowę nieszczęśliwemu mechanikowi.

NADUŻYCIA W WARSZAWSKIM URZĘDZIE RUCHU. W warszawskim miejskim urzędzie ruchu stwierdzono nadużycia polegające na tem, że jeden z urzędników oddziału ruchu kołowego, przy pomocy pośredników, załatwiał formalności rejestracyjne, zapisując oględziny wozów i przylepiając na nich fałszywe cechy. Za fałszywe cechy brano 15 do 20 zł. Na razie aresztowano ponad 20 kilka osób za te nadużycia.

DYNAMIT W ZAGRODZIE FRAJERA. We wsi Zabieniec pod Łodzią w zagrodzie Frajera wybuchł nabój dynamitowy, który przypadkiem wraz z węglem dostał się do pieca. Eksplozja wywołała kompletne zniszczenie wnętrza chaty. Ofiar w ludziach nie było.

Z całego świata.

Krwawa dola emigrantów polskich.

RABOWANI I TOPIENI W MORZU.

Wiele już pisało się i przestrzegało przed zbyt pochopnem wyruszaniem w świat tylu setek naszych rodzin, ubogich i nie mogących znaleźć w ojczyźnie chleba. Kilkuletnie doświadczenia nauczyły zbiedzone gromady emigrantów polskich tej prawdy, że **trudno jest znaleźć chleb w ojczyźnie, ale jeszcze trudniej na obczyźnie. Legenda zamorskich krajów, nęcących dobrobytem i lekką pracą dawno już** rozwiała się.

Do licznych przykładów, które nie zdołały jeszcze odstraszyć emigrantów przed lekkomyślnem i zbyt pochopnem opuszczaniem kraju rodzinnego — dodajemy jeden, okrutny i grozę budzący w szczegółach.

Oto policja paryska wpadła na trop **międzynarodowej organizacji bandyckiej, która obrabowywała a potem topiła w morzu emigrantów polskich jadących do Ameryki.**

Wiadomo, iż bardzo trudno jest otrzymać wizę amerykańską na wjazd do Ameryki. I oto po głównych centrach emigracyjnych zwłaszcza w Gdańsku i Paryżu **uwijają się agenci, proponujący wychodźcom polskim potajemne przemycenie ich do Stanów Zjednoczonych. Dzięki temu przez wyspę Kubę na Antyllach przewinęło się w ostatniem półroczu około 600 Polaków.** Emigrantów polskich pakuje się na Kubie po dwóch lub trzech na żaglowce i wyjeżdża się w kierunku wybrzeża amerykańskiego. Jest pewność, że **żaden z tych żaglowców do wybrzeża nie dotarł.** Brzeg amerykański jest strzeżony pilnie przez policję lotniczą, morską i samochodową. **Załoga tych żaglowców pozbywa się emigrantów na pełnem morzu, obrabowując ich z gotówki i wrzucając ich w wodę.** Policja kubańska dokonała już licznych aresztowań w tej potwornej aferze.

—oo—

Krowa elektryczna.

Jeden z wielkich parowców transatlantyckich „Austria“ zaopatrzony został w krowę „elektryczną“, dostarczającą codzień świeżego mleka. Jest to maszyna, przetwarzająca sproszkowane mleko, masło i wodę na płynne mleko i śmietankę, niczem nie różniące się w smaku od naturalnych produktów. Sztuczną krowę nazwano „Fanny“.

—ooo—

KS. BISK. BAUDRILLART PO POWROCIE Z POLSKI.

Ks. bisk. Baudrillart powrócił już z Polski do Paryża. Prasa paryska głośno mówi o tem, że upatrzony jest na kardynała kurjalnego do Watykanu po ustąpieniu kard. Billot. Biskup Baudrillart w kole przyjaciół wygłosił sprawozdanie z pobytu w Polsce, w którem wyraził się, że z pośród wszystkich kardynałów, których zna, najwybitniejszym jest kard. Hlond. O Polsce zaś powiada z całym entuzjazmem, iż nie przypuszczał, że Polska mogła zrobić tak wielkie postępy pod względem administracyjnym i ekonomicznym od czasu, kiedy ją widział po raz ostatni w czerwcu 1924 r.

JAPONJA DZIĘKUJE PAPIEŻOWI. Rząd japoński złożył Ojcu św. oficjalne podziękowanie za mianowanie pierwszego biskupa japońskiego. Mgr Hayasaka był 3 bm. w Marsylji, skąd udał się niezwłocznie do Rzymu, by w dn. 30 października w kościele św. Piotra i Pawła otrzymać z rąk Ojca św. sakrę biskupią. Ojciec św. zaprosił na współkonsekratora ks. arcybiskupa de Guebriant'a, który podczas Kongresu Misyjnego bawił w Polsce.

Proces rządu polskiego o Chorzów.

Katowice rozgrywką do rozprawy w Hadze.

Przed sądem okr. w Katowicach rozpoczął się proces, wytoczony przez rząd polski Tow. Akc. Oberschlesische Stickstoffewerke **o uznanie za fikcyjną sprzedaży fabryki chorzowskiej temu towarzystwu, dokonanej w r. 1919** po zawarciu traktatu wersalskiego.

Sprawa ta budzi żywe zainteresowanie w sferach prawniczych i opinji publicznej na Górnym Śląsku ze względu na okoliczność, iż chodzi tu o jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw państwowych oraz, że wyrok tego procesu będzie miał niewątpliwie decydujące znaczenie dla toczącej się przed trybunałem haskim sprawy między Polską a Niemcami.

Z Rzeszowa.

„Dyr.“ Siudy „urzęduje“ nadal.

Jak już donosiliśmy, celem usunięcia przemocą kierownika pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie, odważyli się dwaj „światli pedagogowie“ w osobie prof. Dubasa Wł. i Siudego Fr. odbić zamek w kancelarji tego zakładu w d. 1 lipca br. Wzburzona i zgorszona tym czynem opinja publiczna czekała w naprężeniu sprawiedliwego wyroku sądu tutejszego. Tymczasem dopiero po kilku miesiącach Prokuratura przy Sądzie okr. w Rzeszowie **zwraca akta** Sądowi Śledczemu z d. 26 września br. z **oznajmieniem, że nie znajduje podstawy do ścigania.** Czyni to p. Midowicz, prokurator, nawet bez przesłuchania najgłówniejszego świadka, jaki przybył w czasie tego zajścia do kancelarji kierownika w sprawach urzędowych.

Tak więc p. Midowicz nie dopatrzył się żadnego przestępstwa i kazał policji, która doniosła o gwałcie publ., popełnionym przez prof. Dubasa i Siudego, — oddać klucze i zdjąć pieczęcie z ubikacji! Ten osąd p. prokuratora **wprawił nawet wytrawnych prawników w zdumienie,** a co sądzi o tem opinja mieszkańców Rzeszowa, rodziców, uczniów i uczenic oraz samej młodzieży pisać chyba nie potrzeba. Wprawdzie Kuratorjum lwow. przeniosło p. Dubasa do gimn. II, ale natomiast **p. Siudy śmieje się w kułak,** bo w ten sposób stworzył sobie platformę do ubocznego zarobkowania i to na terenie dokonanego czynu. Ośmielony p. Siudy tem, że mu wszystko uchodzi bezkarnie, **nie zawahał się wystąpić** wobec Kuratorjum jako urzędujący „zastępca dyrektora“, poczem **pousuwał wszystkich niewygodnych mu profesorów,** a wkońcu uczącego od założenia zakładu ks. katechetę. Ponieważ była to dla niego sprawa najtrudniejsza, bo Episkopat się temu sprzeciwił, więc też przedmiotu rel. kat. przeszło miesiąc nie uczono, a żydówki od początku swą religję miały w zakładzie! **Mieszkańcy jednak Rzeszowa są przekonani, że Kuratorjum lwow. zabierze jeszcze głos,** wyciągnie z tego konsekwencje i **oczyści atmosferę w gimn. żeńsk.** — Wszak takich osobników, którzy pod płaszczykiem „sanacji“ dopuszczają się czynów karygodnych z pewnością związek centralny w Warszawie nie potrzebuje.

Spodziewać się również należy, że Kurat. nadto uwzględni życzenie rodziców, którzy urzędownie przesłali pismo w czerwcu br. z prośbą o usunięcie tych dwu panów z gimn. żeńsk. i z Rzeszowa dla dobra młodzieży i uspokojenia opinji publicznej.

ŚWIAT KOBIECY

Szkoła nauk społecznych dla kobiet w Genewie.

Po wojnie światowej zaznaczył się szczególnie silnie znamienny objaw: kobiety garną się coraz chętniej i liczniej do wyższych studjów. Dało to impuls zagranicą do nadania tym dążnościom charakteru praktycznego, a dla społeczeństwa szczególnie użytecznego przez wyższe przygotowanie kobiet do tych zawodów. które szczególnie odpowiadają kobiecym instynktom i zdolnościom, a zarazem wymagają właśnie kobiecej ręki. A więc przedewszystkiem pielęgniarstwo. wychowanie dziecka, gospodarstwo domowe i zakładowe, szpitalnictwo. bibljotekarstwo i t. d. — prace ciche, kulturalne, a wymagające przy fachowej umiejętności także serca, taktu, delikatności, dokładności.

Szkołą wyższą, która ma to zadanie spełnić. jest założona w roku 1918 w Genewie szkoła nauk społecznych dla kobiet.

Oto wyciąg z programu wykładów: ogólne wiadomości z zakresu prawa, rodzina z punktu widzenia prawnego i społecznego, obecne warunki społeczne i ich wpływ na rodzinę i sytuację kobiety, gospodarka domowa, higjena kobiety i dziecka, pielęgnowanie chorych, higjena społeczna, walka z gruźlicą, alkoholizmem, chorobami zakaźnemi i t. d.

Szkoła genewska stoi na poziomie wyższych uczelni. Warunkiem przyjęcia jest ukończony 18-ty rok życia i świadectwo szkoły średniej: nauka trwa cztery półrocza, poczem słuchaczki otrzymują dyplomy pod warunkiem złożenia końcowych egzaminów, przedłożenia pracy pisemnej i odbycia roku praktyki w danym zawodzie.

Wychodzą z tej szkoły uświadomione o swych obowiązkach i swym stosunku do społeczeństwa pielęgniarki, opiekunki dzieci w ochronkach i przytułkach, bibljotekarki. sędziowie małoletnich, asystentki policji, inspektorki szkół, przytułków, szpitali, fabryk i t. d. Zarząd szkoły stara się o wyszukanie odpowiednich miejsc dla absolwentek tak w Szwajcarji jak i innych państwach, a po wyjściu z zakładu dawne uczenice mają obowiązek utrzymywać z nim kontakt w celu dzielenia się swem doświadczeniem z młodem uczącem się pokoleniem.

Co przynoszą najnowsze pisma kobiece?

W tej rubryce zamieszczamy recenzje tylko wydawnictw nadsyłanych wprost do Redakcji „Głosu Narodu“ (Dział kobiecy).

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA“.

Nr. 28 tego pisma porusza szereg zagadnień interesujących każdą myślącą kobietę. P. Witkowska mówi o **szkołach służby społecznej w Belgji**, p. Grabińska pisze o **„Dziecku przed sądem“.** W dziale literackim zwraca uwagę nowela M. J. Wielopolskiej p. t. „Dojutrki“. Po raz pierwszy na łamach „Kobiety Współczesnej“ widzimy wiersze Natalji Kuczyńskiej. Dział „Życie i Praca“ informuje czytelniczki o **działalności organizacyj kobiecych.** W dodatku tygodniowym „Mój Dom“ znajdujemy piękne **mody.** dalszy ciąg aktualnej dyskusji na temat **„Malować się czy nie malować“**, oraz uwagi o **estetyce mieszkania.**

„ŻYCIE KOBIECE“.

Ilustrowany ten tygodnik, pod redakcją J Krawczyńskiej, otwiera swe łamy dla najszerszych sfer niewieścich. W pierwszym numerze znajdujemy artykuł **„Kobieta w walce o mieszkanie“**, nowelę p. t. „Depesza“ M. Morozowicz-Szczepkowskiej, dużo aktualji, jak np. Pogadanka prawna, pióra adwokatki H. Wiewiórskiej‘ wywiad **z ekspedjentką, działalność kobiety ministra** M. Sillanpää. Kobieta pracująca po całodziennym trudzie znajdzie w tym piśmie **miłą rozrywkę**, kobieta praktyczna **wzory mód,** dużo dobrych **gospodarczych rad**, kobieta ciekawa **moc ploteczek z całego świata.**

„BLUSZCZ“.

Nr. 42 „Bluszczu“ w artykule wstępnym p. H. Naglerowej wraca do polemiki w sprawie **podniesienia poziomu stanu sanitarnego w Polsce.** M. H. Szpyrkówna podejmuje się rewizji pojęcia **przysłowiowego „wdzięku“ Polek.** Znany badacz historji i obyczajów Polski A. Czartkowski podaje w dalszym ciągu **wątek dziejów Księżny Łowickiej.** W dziale beletrystycznym mamy dalszy ciąg noweli H. Naglerowej „Koszula Dejaniry“, powieści W. Milaszewskiej „Kaczęta“, oraz b. piękny wiersz W. Rymwid-Mickiewiczowej p. t. „Romans“.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bogato ilustrowana rubryka: „Kobieta w świecie i w domu“, dająca **rewję aktualności z życia kobiet całego świata.** Liczne artykuły z działu praktycznego, oraz galerja mód i wzorów harmonizują z dobrą i wyrobioną tradycją tego pisma.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Nr. 20 tego starannie redagowanego dwutygodnika poświęca artykuł wstępny **wychowaniu młodzieży**, omawia **organizację walki z tuberkulozą**, szczególnie obficie jednak uwzględnia **dział praktyczny**, a więc: Pogadanki o modzie: Pani moda w Wiedniu, Płaszcze zimowe. — Piękno nakrytego stołu (H. Wolska). — Roboty ręczne. — Kurs trykotarstwa. — Kącik praktyczny (Z. Kulczycka). — Dobra gospodyni i t. d. Piękna okładka X. Koźmińskiego (Paryż), ciekawe ilustracje i oryginalne, paryskie modele okryć, sukien i bielizny korzystnie wyróżniają ten zeszyt z pośród innych pism kobiecych.

„MODNE ROBOTY KOBIECE“.

Ukazał się w sprzedaży 4-ty zeszyt tego miesięcznika. Poprzednie numery zawierały: **„Najnowsze sposoby ozdabiania sukien“** (aplikacja, haft, liworyzacja), **„Najnowsze szale szydełkowe i na widełkach“**, oraz **„Artystyczne tkactwo bez warsztatu“.** Ostatni zeszyt przynosi ogromną ilość modeli na **„Serwetki i serwety“.** Liczne ilustracje, szczegółowe objaśnienia, oraz wzory naturalnej wielkości, pozwolą wszystkim paniom **własnoręcznie ozdobić mieszkanie** minimalnym nakładem kosztów. W następnych numerach opracowane będą **„Fantazyjne kwiaty w stroju kobiecym i dekoracji mieszkań“**, oraz **„50 podarków imieninowych i gwiazdkowych“.** Redakcja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99.

„DZIECKO I MATKA“.

Dwutygodnik, wychodzi w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 99). Ostatni, 19-ty numer zawiera opowiadanie M. Czeskiej-Mączyńskiej **„Uświadomienie Marylki“**, podające w sposób przystępny i zrozumiały racjonalne wskazówki w dziedzinie uświadomienia dzieci. **„Wpływ kar cielesnych na charakter dziecka“** wykazuje ujemne skutki tego wysoce niepedagogicznego środka. Ks. dr. Cieszyński zamieszcza obszerny artykuł o **znaczeniu świeżego powietrza** p. t. „Spacer“. Dr. B. Piechowski rozpatruje sprawę odżywiania dziecka w drugim roku życia. „Chore dziecko i jego Matka“ Dra Kramsztyka, zahacza o sprawę konieczności fachowego leczenia. Na szczególniejsze podkreślenie zasługują liczne artykuły działu praktycznego, wzory ubrań, ilustracje, oraz sumiennie prowadzony dział medyczno-higjenicznych porad redakcji.

OSTATNIE WSKAZANIA MODY.

Praktyczne suknie.

Moda w tym sezonie jest łaskawą dla osób które muszą się liczyć z groszem. Nie zmieniła się zasadniczo od zeszłego roku. więc dawną suknię lub kostjum, trochę odświeżone można śmiało nosić. Wielkiem urozmaiceniem są **ciągle bardzo modne kamizelki**, dzięki którym możemy łatwo odświeżyć i odmienić trochę znoszoną sukienkę. Kamizelki robi się z lekkiego sukienka, flaneli z welwetu, z zamszu i innych materjałów. **Barwna, lub barwnie wykończona, ozdobiona haftem, lub aplikacją,** jest ślicznym dopełnieniem stroju. Wygodne i praktyczne są także **żakieciki** odmiennego koloru. Granatowy, ciemnozielony, lub inny żakiecik, z taką samą spódniczką, lub ze spódniczką w kratę, dadzą dwa odmienne kostjumy.

Sztuka ubierania się ładnie a tanio.

Każda kobieta powinna dbać o estetyczny i ładny ubiór. Mylnem jest mniemanie, że ładnie ubiera się tylko ta kobieta, która ubiera się drogo. Można ubierać się zupełnie niedrogo, posiadać w repertuarze swoim kilka zaledwie sukienek, a zawsze wyglądać estetycznie i interesująco. co da się osiągnąć przy pewnej dozie krytycyzmu. Inaczej ubrać się musi kobieta chuda, tęga, drobna, inaczej brunetka. inaczej blondyna. Każda powinna mieć swój ulubiony kolor ubrania, harmonizujący z odcieniem skóry i włosów. **W tym właśnie kolorze należy** mieć najwięcej sukienek i okryć raz dlatego że w tym kolorze najbardziej jest „do twarzy“ a powtóre, że pantofelki, kapelusze, pończochy nadają się do wszystkiego i harmonizują z całością. Jakże często spotykamy na ulicy osobę w granatowem palcie, zielonym kapeluszu, żółtych pantofelkach. Gdyby zwrócono jej uwagę na brzydotę jej stroju, powiedziałaby z oburzeniem: „nie stać mnie na sprawianie wszystkiego odrazu, palto mam dawne, sprawiłam tylko kapelusz i buty“. Doskonale. Należało tylko, zamiast zielonego kupić kapelusz granatowy lub czarny i zamiast żółtych, lakierowane pantofle, wtedy strój byłby harmonijny i za tesame pieniądze kobieta byłaby ubrana dobrze.

A jeśli już kombinować kolory, to niesłychanie dyskretnie i zawsze należy pamiętać, że na ulicy nie należy zwracać na siebie uwagi. że **prawdziwie dystyngowane są te osoby, które się ubierają skromnie, że prawdziwą pięknością ubrania to nie suma wydana na nie, lecz dobry smak.**

Organizacja gospodarstwa domowego.

Zużytkowanie odpadków.

Każda z pań ma wśród swoich rzeczy wiele kawałków materji, pochodzących z resztek sukni ,firanek i t. d. Każdy kawałek zosobna za mały jest, ażeby można użyć go praktycznie. posortowane jednak i gustownie połączone według kolorów i gatunków, służyć mogą do oryginalnego ozdobienia mieszkania.

Wybierzmy naprzód kawałki płótna, wełny, aksamitu i potnijmy je w figury geometryczne. Wyciętą z papieru formę, owalną lub okrągłą. pokryjmy całkowicie kawałkami i złączmy je dobranym do całości jedwabiem. Usuńmy potem papier i oto wierzch do poduszki gotowy.

Z jedwabnych resztek otrzymamy w ten sam sposób przykrycie na stolik, komodę, lub tualetkę. Tu jednak należy dla efektu dodać jedwabną frendzlę lub koronkę.

Modne roboty „gros crochet“

Cały Paryż kobiecy rozentuzjazmowany jest w tej chwili robotami „gros crochet“, a każda paryżanka uważałaby się za kobietę zacofaną. gdyby mieszkania swego nie przystroiła modną serwetką, poduszką czy laufrem. Pracowite hafty angielskie i Richelieu starannie chowane są do szaf i komód, aby ustąpić miejsca wszechwładnie panującym robotom „gros crochet“.

Robota „gros crochet“, to zwykła robota szydełkowa ze swoim łańcuszkiem, słupkami i półsłupkami.

Moda wyciągnęła z ukrycia roboty naszych prababek i babek. przyjrzała im się okiem znawcy i krytyka, a oceniwszy dodatnio ich wartość artystyczną i pożytek w życiu codziennem, przyjęła je łaskawie do swego królestwa i obdarzyła prawem obywatelstwa.

Do tej pory roboty szydełkowe były w pogardzie.

Wypływało to prawdopodobnie z powodu ubogich wzorów i niewyszukanych deseni, przeważnie o rysunku geometrycznym. Dziś moda usiłuje nadać skromnym słupkom i półsłupkom kształt piękny, miękki. czerpiąc wzory ze świata roślinnego i zwierzęcego.

—OO—

Kobieta.

Pozwoli Szanowny Autor feljetonu pod powyższem tytułem z Nr. 272 „Głosu Nar.“, że na pytanie końcowe: „Coby tu napisać o kobiecie“, przedłożę pewne myśli.

Może to i nie od rzeczy będzie, dać głos i kobiecie samej w jej sprawie, a łamy feljetonu otworzyć dla dyskusji na temat, jak sam Autor stwierdza, zawsze nowy i nieśmiertelny.

„Urągać kobiecie od demonów i djabłów“ stanowczo nie radzę. Raczej ostrożnie z tym tematem...

Czy kobiecie trafiają do przekonania „impertynencje lub komplementy“ — nie wiem. Zdaje mi się jednak, że trafia jej, zwłaszcza nam Polkom, szacunek kobiecie należny, o którym w dzisiejszych czasach i poważni ludzie i — poważne dzienniki często zapominają.

Czy znają nas mężczyźni? Nie i stokroć nie. Powodem tego ich własne lenistwo i lekceważenie sprawy, która się z pozoru wydaje łatwą i prostą, a w rzeczywistości wymaga trochę — wyjścia z granic egoizmu i miłości własnej, (rozumie się u mężczyzn).

Temat „o roli społecznej kobiety w odrodzonej Polsce“ przepiękny — cóż, kiedy mu brak podstawy, t. j. głębszego ujęcia kwestji kobiecej, znowu także u mężczyzn.

Wreszcie, że „kobieta ma być przedewszystkiem kobietą“ — całem sercem zgoda. Więc nie będziemy gloryfikować obciętych włosów choć modne, ani palenia papierosów, ani czapek studenckich u panienek, ani też rowerów i zakładania nogi na nogę z całą bezceremonjalnością, jak się to dziś dzieje.

Feljeton — tak na ogół biorąc — robi na kobiecie wrażenie niezupełnie przyjemne. Ale, że ma i momenty zdrowej myśli i troski, nadaje się do dyskusji niezaprzeczenie.

Zawsze byłam zdania, że lepszy jest odnośnie do tegoż, referat czy rozprawka mniej poprawna, bo daje więcej pola do wymiany zdań, niż zupełnie doskonały, któremu towarzyszy jednak głuche milczenie.

Jeszcze jedno: Uważa Szanowny Autor, że kobieta zamężna, winna być „dobrą matką i uczciwą żoną“. Dziwnie analogicznie i po tejsamej linji idą tu także i życzenia kobiet. mianowicie, by żonaci mężczyźni również byli „dobrymi ojcami i uczciwymi mężami“. Jedne i drugie uzupełniają się najdoskonalej, a co więcej lepiej się mogą przyczynić do poprawienia stosunków w naszej odrodzonej (a może jeszcze duchowo nie odrodzonej Polsce), niż nawet rozprawy o społecznej roli kobiet. Zdaję sobie sprawę doskonale, że inne zupełnie wrażenie wywolają takie życzenia mężczyzn i kobiet i przypomina mi się, jak to właśnie niedawno, w jakimś artykule, również na łamach „Głosu Narodu“ poruszono problemat „podwójnej moralności“. Czy aby — uśmiech sarkazmu, jaki wywolają równolegle idące życzenia kobiet, nie będzie jej dowodem?

Anonsu do „Kurjerka“ też nie radzę. Jest nas statystycznie więcej. Nie każda będzie mogła z natury rzeczy przejść przez padoł ziemski. obok towarzysza życia — męża. Zaręczam jednak, że nie jest dzisiaj tak trudno pogodzić się z tym losem. że może nawet szczęściem czasem nazwać można życie bez walki dwóch moralności i tak bardzo różnych etycznych światopoglądów.

Polka.

Sport.

Owoce kłótni w piłkarstwie.

Zarówno jeden jak i drugi walczący „obóz“ zrzeszeń piłki nożnej przechodzi ostry kryzys. PZPN. będący w obliczu zupełnego bankructwa finansowego. zastanawiał się na zebraniu w Krakowie nad koniecznością zupełnej likwidacji. Jednocześnie w Warszawie obradowała Liga i mimo pozornej „jednomyślności“ musiała zawiesić najpotężniejszy swój klub, czterokrotnego mistrza Polski, „Pogoń“ ze Lwowa.

A mecz międzypaństwowy z Węgrami, wyznaczony na dzień 23 b. m., musi być znowu odłożony. gdyż Polska, posiadająca dwa związki i około 20 pierwszoklasowych klubów, nie jest w stanie zdobyć się na jedną tylko reprezentację. Smutne, bardzo smutne!

Co słychać w Krakowie?

Unormowanie ruchu ulicznego w Krakowie.

Onegdaj obwieścił magistrat przepisy o używaniu i ochronie ulic oraz o ruchu ulicznym w Krakowie. Przepisy te mają przedewszystkiem na celu unormowanie ruchu ulicznego, co wobec wzmagającej się komunikacji samochodowej ma duże znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza w Krakowie, posiadającym nader wąskie ulice.

W myśl tych przepisów, **należy chodzić prawą stroną**, wymijać na prawo, wyprzedzać na lewo. **Zakazane jest niepotrzebne zatrzymywanie się na chodnikach oraz gromadne wystawanie i chodzenie grupami**, noszenie przez chodniki ciężarów lub przedmiotów mogących zranić przechodniów lub uszkodzić ich odzienie. Na drugą stronę ulicy przechodzić należy przez jezdnię najkrótszą drogą krokiem przyspieszonym; w pierwszej połowie szerokości jezdni należy zwracać uwagę na pojazdy nadjeżdżające z lewej strony, na drugiej połowie na pojazdy nadjeżdżające z prawej strony. Jeżeli niema miejsca na usunięcie się nadjeżdżającemu pojazdowi należy przystanąć; **przebiegać jezdni nie wolno.** Pozatem schodzenie na jezdnie i wystawanie na niej jest zabronione.

Jechać należy prawą stroną — wymijać na prawo, wyprzedzać na lewo; tramwaje wolno wyprzedać tylko wtedy gdy są w ruchu i z reguły na prawo. W czasie postoju wozów tramwajowych wszelkie pojazdy za tramwajem należy zatrzymać. Skręcać w ulicę poprzeczną na prawo należy małym łukiem, na lewo dużym łukiem, objeżdżając punkt skrzyżowania. **Szybkość pojazdów ma być umiarkowana.** Wozy **ciężarowe bez względu na to czy są naładowane, czy próżne oraz wózki nie posiadające resorów jechać mają stępa.** Samochody ciężarowe w obrębie śródmieścia mają jeździć z chyżością nie przekraczającą 6 klm. na godzinę, poza śródmieściem 15 klm. Samochody osobowe w śródmieściu mają jeździć z szybkością nie przekraczającą 20 klm., poza śródmieściem 25 klm. **Na skrzyżowaniach podczas mgły, błota, w miejscach niebezpiecznych itp. samochody nie mogą przekraczać szybkości 15 klm.** Przy samochodach jako sygnałów ostrzegawczych należy używać trąbek o niskim tonie. Hałasowanie samochodami przez otwieranie wolnego wydmuchu spalonych gazów oraz turowanie motorów jest zakazane. **Motocykle mają posiadać tłumiki.**

Wozami ciężarowymi tak zaprzężonymi jak i samochodowymi przejazd przez śródmieście jest wzbroniony z wyjątkiem wozów jadących z towarami itp. do ulic śródmieścia. Nawracanie wozami zaprzężonymi lub samochodami na ulicach śródmieścia, a na innych ulicach tam gdzie prowadzi tramwaj jest zakazane. Na ulicach Sławkowskiej, Florjańskiej, Szewskiej, Wiślnej i Grodzkiej w czasie od godziny 11 rano do 19-ej (do 7 wieczór) wozom ciężarowym zatrzymywać się nie wolno. Przy wozach jednodyszlowych i jednokonnych w śródmieściu i na ulicach gdzie prowadzi tramwaj woźnica ma prowadzić konia za uzdę, idąc pieszo. Karmienie koni na ulicy jest zakazane. **Przekroczenie powyższych przepisów karane są grzywnami do 500 zł lub aresztem do 2 miesięcy.**

———oo———

Goście zagraniczni w Krakowie.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich przybywa do Krakowa w sobotę 22 b. m. o godz. 8.15 wieczór i zabawi w naszem mieście przez niedzielę. Goście zwiedzą zabytki Krakowa.

Od wczoraj bawi w Krakowie wycieczka studentów Akademji Handlowej w Helsingforsie, pod przewodnictwem prof. R. V. Stiegella. Studentów finlandzkich podejmuje krakowski Komitet akademicki.

Kurs oświatowo-społeczny „Polska współczesna“.

Urządzany przez Koło Krakowskie Związku Senjorów „Odrodzenia“ kurs oświatowo-społeczny na temat: „Polska współczesna“ rozpoczął się we wtorek dnia 18 bm. w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 zebrało się kilkudziesięciu uczestników kursu, których powitał kierownik kursu Dr. Wałczewski. Im. Koła Studjów Ch. D. wyraził ks. Kasprzyk radość z faktu, iż senjorzy „Odrodzenia“ na gruncie krakowskim podejmują zadanie pracy społecznej. Następnie zainaugurował wykłady na kursie ks. red. Piwowarczyk prelekcją „Życie religijne w Polsce“.

W czwartek dnia 20 bm. red. **St. Sopicki** wykłada na kursie n. t. „Jak powstało państwo polskie i jakiem jest ono dzisiaj?“. — Wykłady trwają od godz. 7—9 wieczór.

Drużyny błękitne.

Śladem innych Chorągwi Związku Hallerczyków, Chorągiew Krakowska stworzyła Drużynę Błękitną. Celem Drużyny Błękitnej oprócz wychowania ideowego, jest zapewnienie jej członkom **wychowania fizycznego.** O ile ilość członków tej drużyny przekroczy ilość przewidzianą przez ustawę o przysposobieniu wojskowem Zarząd Chor. wystąpi o przyznanie tej drużynie **praw oddziału przysposobienia wojskowego i przydzielenie instruktora.** Główny nacisk kierownictwo drużyny kładzie na uprawianie wszelkiego rodzaju sportów. Członkowie Drużyny Błękitnej mają **prawo noszenia munduru błękitnego.** Do drużyny przyjmuje się młodzież od **lat 16 wszystkich zawodów** oraz młodzież szkolną za zezwoleniem rodziców i władz szkolnych. Informacyj udziela i przyjmuje wpisy komendant Chorągwi w lokalu Chor. (ul. Jagiellońska 9, II p.) w piątki o godz. 7—8 wieczorem.

Kary za „odstępne“.

W ostatnim czasie wpłynęło do sądu okr. karnego i sądu cywilnego wiele skarg stron prywatnych o pobranie wysokiego odstępnego przez właścicieli realności względnie podnajemców za wynajem mieszkań. Wynajemcy pobierali odstępne w wysokości od 100—1.000 dolarów, zależnie od położenia i wielkości mieszkania. Ponieważ przedawnienie w tego rodzaju pretensjach upływa po 5-ciu latach, przeto liczba skarg wzrosła w ostatnim czasie bardzo znacznie. Wyroki są na ogół zasądzające.

Przedmieście w oświetleniu elektrycznem

W dążeniu do zastępowania istniejącego jeszcze po dziś dzień, zwłaszcza na przedmieściach, oświetlenia naftowego ulic światłem elektrycznem, magistrat zakłada obecnie przewody do światła elektrycznego na ulicach: Księcia Józefa, Emaus, Królowej Jadwigi, Piastowskiej, Lasoty i Bystrej. Prace te będą ukończone za 4—6 tygodni, poczem ulice te natychmiast zaczną korzystać z oświetlenia elektrycznego.

Poza tem przygotowane są obecnie roboty instalacyjne dla oświetlenia elektrycznego na szeregu dalszych ulic, które, pod warunkiem jednak, że pogoda będzie dopisywać, będą mogły być ukończone jeszcze w bieżącym roku. Odnosi się to do ulic: Mogilskiej, Fabrycznej, przedłużenia ulicy Wielickiej, dalej Aleji Pod Kopcem w Podgórzu, ul. Dworcowej, prowadzącej do stacji Kraków-Płaszów i ul. Warszawskiej od Placu Matejki do mostu. **(jt.)**

———oo———

Kraków, 20 października 1927.

Czwartek 20: św. Jana Kantego, św. Ireny.
Piątek 21: św. Urszuli.
Piątek 21: wschód słońca o godz. 6.10, zachód o 16.39.

———oo———

MAŁE UZUPEŁNIENIE W SPRAWIE SYMFONICZNEJ ORKIESTRY Z OŁOMUŃCA. Na podstawie dostarczonych mi przez Krakowskie Biuro koncertowe komunikatów o koncertach symfonicznych w dniach 15 i 16 października, ogłaszanych w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“, pragnę stwierdzić co następuje: Komunikaty w numerze 281 i w Nr. 284 noszą nagłówek: **„Czeska Filharmonja pod dyrekcją K. Nedbala z Ołomuńca“**; nagłówek ten mówi wyraźnie tylko, że **K. Nedbal jest z Ołomuńca** (w odróżnieniu od Oskara Nedbala z Wiednia), lecz nie odnosi nazwy tego miasta do **Czeskiej Filharmonji**, przyczem treść komunikatu jest tak wystylizowana, że **absolutnie** nie można z niej wnioskować o czem innem jak tylko, że mamy do czynienia z „Filharmonją Czeską“. Podobnie w komunikacie w numerze 285 nagłówek **„Filharmonja Czeska w Krakowie“**, harmonizujący z napisami na afiszach, rozlepionych na mieście, rzucał się w oczy bardziej od petitowego druku następnego wiersza, objaśniającego, że ta Filharmonja przyjeżdża z Ołomuńca. Przyznaję się, że przeoczyłem to wyjaśnienie, podane na 12 godzin przed pierwszym koncertem, ogłaszanym przez tydzień jako koncert „Czeskiej Filharmonji“.

Z. J.

TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ SZARAD, zamieszczonych w Nrze 280, upływa z dniem 24 b. m.

BIURA KONSULATU CZESKO-SŁOWACKIEGO z powodu święta narodowego będą zamknięte w przyszły piątek, t. j. 28 b. m.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA M. KRAKOWA odbędzie się dnia 31 października po uroczystości z programem tamtegorocznym, w sali Magistratu, o czem zawiadamia Zarząd.

ZGŁOSZENIA ZMIAN LOKATORÓW. Celem wymiaru 8% podatku od lokali na r. 1928, który będzie przeprowadzony na podstawie list lokatorów, złożonych do wymiaru tego podatku na r. 1927, magistrat krakowski zarządził, aby właściciele realności lub administratorzy w terminie do końca b. m. zgłosili w magistracie wszelkie zmiany w stanie lokatorów, zaszłe od ostatniego złożenia list. Zgłoszenia należy uskutecznić pisemnie w wydziale II. plac WW. Świętych L. 6.

ROBOTY KANAŁOWE, WYKONANE W R. 1927. W dziale kanałowym wykonało Budownictwo m. Oddz. B. następujące prace: — ubezpieczenie brzegów Wilgi w Dębnikach, Ludwinowie i Zakrzówku na długości około 252 m. b.; budowa kanału w ul. Barskiej na długości 280 m. b.; budowa kanału w ul. Piotra Skargi i ul. Bonarka na długości 510 m. b.; budowa kanału w ul. Rydlówka na długości 110 m. b.; budowa kanału w ul. Sołtyka na długości około 170 m. b.; budowa kanału w ul. Poselskiej na długości 200 m. b.; budowa kanału na pl. Groble na długości 70 m. b.; budowa kanału wzdłuż kolei państw. między ul. Dąbrowskiego a Płaszowską na długości 300 m. b.; budowa kanału na gruntach b. Tow. akc. „Unja“ na długości 75 m. b.; budowa kolektorów zachodnich na długości około 1000 m. b.; wreszcie budowa 95 wodościeków ulicznych. Ogółem powiększono w tym roku sieć kanałową o 2.967 metrów.

KURSA DLA OGLĄDACZY MIĘSA. Z początkiem listopada br. rozpocznie się w krakowskiej rzeźni miejskiej pierwszy 5-cio tygodniowy kurs dla badaczy mięsa obejmujący oględziny i badanie mięsa łącznie z trychinoskopją, tj. z badaniem na obecność włośni. W myśl reskryptu Województwa przyjmowani będą na kurs w zasadzie tylko kandydaci (mężczyźni) od 23 do 50 roku życia, którzy pozostają na stanowiskach oglądaczy względnie mają już zapewnione stanowiska po złożeniu egzaminu, co winno być potwierdzone przez odnośne starostwo lub władzę gminną.

Podania o dopuszczenie na kurs, własnoręcznie napisane, należy wnosić do Województwa za pośrednictwem władzy administracyjnej I-szej instancji do dnia 23 bm.

DZIŚ ZAPADNIE WYROK W PROCESIE UKRAIŃCÓW. Od szeregu tygodni toczy się w krakowskim sądzie okr. karnym wielki proces polityczny przeciwko 36 Ukraińcom. Rozprawa, która się odbywa przy drzwiach zamkniętych, zbliża się ku końcowi. Postępowanie dowodowe zakończono, przemawiał już prok Dr. Hubl. a wczoraj także i obrońcy. Wyrok spodziewany jest dzisiaj. Ogłoszenie wyroku zapadnie na rozprawie jawnej.

SPADŁ Z WÓZKA KOLEJOWEGO. Wczoraj w czasie naprawy toru w obrębie Elektrowni miejskiej, spadł z wózka kolejki 24-letni Stefan Szymcyk, robotnik i doznał ciężkich obrażeń na głowie. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i przewiózł do go szpitala.

SZMATY ZAMIAST CHUSTKI. Jaskółka Walenty zam. w Radziszowie pow. Kraków zgłosił w policji, że dnia 18 bm. w czasie targu na tandecie zaproponował mu nieznany osobnik kupno chustki do odziewania za 5 zł.; gdy ją kupił i pakunek otwarł, okazały się w nim bezwartościowe szmaty.

PARA BUCIKÓW ZA SZKLANKĘ WODY. Do mieszkania Stanisławy Bednarczyk przy ul. Podbrzezie 3 przyszła Teresa Apostoł z Tyńca i prosiła ją o podanie wody, a gdy Bednarczyk wyszła na korytarz Apostoł skradła jej parę bucików damskich wartości 32 zł. Kradzież zauważyła Bednarczyk po oddaleniu się złodziejki.

W ZWIĄZKU Z USIŁOWANEM WŁAMANIEM DO KASY OGNIOTRWAŁEJ w Wydziale II Magistratu aresztowano jako współsprawcę znanego na bruku tutejszym włamywacza Walerjana Krzemienia (lat 30) z Krakowa, który z aresztowanym poprzednio Antonim Chwałą spotykał się w mieszkaniu Stanisława Jaworskiego i tam omawiali szczegóły włamania. Krzemień należy do najniebezpieczniejszych włamywaczy kasowych i sklepowych.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„KÓRNIK I JEGO ZASOBY“ Odczyt w Towarzystwie Miłośników Książki Bogate zbiory fundacji narodowej, przechowane w zamku Kórnickim, omówi dyrektor tamt. Bibljoteki, Dr. Władysław Pociecha dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. w czytelni Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9. Wstęp wolny.

WIECZORKI TANECZNE W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (pl. św. Ducha) zostaną wznowione od dnia 20 b. m. i odbywać się będą stale w czwartki i niedziele.

ZEBRANIA „SOCIETO ESPERANTO“ odbywają się nadal we czwartki o godz. 8 wiecz w lokalu Tow. w Muzeum Przemysł., ul. Smoleńska 9, sala 130. II p. Towarzystwo prowadzi też kursa języka esperanckiego.

———oOo———

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Król“.
Piątek: „W pętach“.
Sobota: „Fura słomy“ (premiera).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela: Jarosław Kocian, skrzypek

———o : o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

KINO WANDA: „W szponach drapieżnego sępa“ i „Mumja wnuczki Kleopatry“.
SZTUKA: „Uśmiech losu“.
WARSZAWA: „Cyrk Barnuma“. „Amor w kolei podziemnej“.
PROMIEŃ: „Trędowata“.
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie“.
BAGATELA: „Królowa półświatka“.
UCIECHA: „Kabaret“.
CORSO: „Nad brzegami Gangesu“ (Harry Peel).

———oo———

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 13-ty w sezonie „Król“, jutro „W pętach“ Bourdet'a. W komedji Kaweckiego „Fura słomy“ rolę radczyni Tobeli gra p. Wernicz, drugą główną rolę kobiecą p. Starska. Główne role męskie pp. Strzelecki i Niewiarowicz, który wespół z p. Sosnowskim reżyseruje sztukę.

OSTATNIE DNI WYSTAWY SŁOWACKIEJ. Jeszcze tylko do niedzieli włącznie trwać będzie wystawa dzieł malarzy słowackich w Pałacu Sztuki, która cieszy się wielką frekwencją publiczności. W przyszłym tygodniu otwarta zostanie zbiorowa wystawa Ludomira Ślendzińskiego, oraz wystawa bieżąca, na którą napłynęło mnóstwo zgłoszeń.

OPERETKA „NOWOŚCI“. „Paganini“, który cieszy się tak nadzwyczajną sympatją bywalców teatralnych i zdobył rekordowe powodzenie z występem gościnnym M. Wawrzkowicza, grany będzie codzienie o godz. 7.30 wieczór w dotychczasowej doborowej obsadzie. W niedzielę dwukrotnie o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych i godz. 7.30 wieczór. Bardzo ciekawie zapowiada się świetna operetka Waltera Bromowskiego p. t. „Karnawał miłości“, którą Tadeusz Pilarski (jun.) wyposaża w cały szereg oryginalnych pomysłów reżyserskich przy wspaniałej wystawie w opracowaniu muzycznem W. Yrley-Jurkiewicza; część baletowa pod kierownictwem W. Morawskiego. Premjera w najbliższym tygodniu.

OPERETKA „NOWOŚCI“ W TARNOWIE. Zespół krakowskiej operetki Nowości zjeżdża w całym komplecie z solistami, chórem, baletem i orkiestrą w poniedziałek 24 bm. do Tarnowa, gdzie odegraną zostanie w sali Sokoła polska operetka Tadeusza Mullera p. t. „Król Kawy“. Przedstawienie tej znakomitej operetki wzbudzi tem większe zainteresowanie, że autor tejże jest rodowitym Tarnowianinem. Partję tytułową kreuje gościnnie Marjan Wawrzkowicz.

JARACZ W KRAKOWIE. W dzisiejszem czwartkowem przedstawieniu „Szczęścia Frania“ Perzyńskiego (o 8 wiecz.) biorą udział: Stefan Jaracz (rola Frania), Helena Górska-Brylińska (dawna nasza znajoma z tetaru im. Słowackiego), młodziutka nader utalentowana Wanda Hakowska, Emilja Różańska, Jadwiga Danilowicz, Roman Juraszek i Aleksander Maniecki. Mała ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 do 1 w południe oraz od 5 popoł. do godz. 9 wiecz.

JAROSŁAW KOCIAN, który jako skrzypek-wirtuoz ma w Krakowie ustaloną markę i za granicą zawsze entuzjastycznie jest witany, wystąpi w Krakowie, w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze i wykona utwory skrzypcowe Mozarta, Dvoraka, Suka i Sarasatego. Bilety już są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZEBRANIE STOW. DOROŻKARZY odbędzie się w piątek, dn. 21 bm. o godz. 6.30 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11. Referują o nowej ustawie przemysłowej red. Warchałowski i sekr. Hoffman.

ZEBRANIE TYGODNIOWE ZW. ZAWOD. CHRZEŚĆ. SŁUŻBY DOMOWEJ w czwartek, dn. 20 bm. o godz. 5 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11.

Z ruchu Ch. D.

ZEBRANIE XI. KOŁA CH. D. W DĘBNIKACH w piątek, dn. 21 bm. o godz. 6.30 w sali przy ul. Zagrody 17 z referatem posła Puchalki i dr. Kuśnierza.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polityka emisyjna Banku Polskiego.

Jakkolwiek cały plan stabilizacyjny rządu i wynikające z niego konsekwencje były już przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji na łamach prasy, to z drugiej strony zawarte w nim wytyczne naszej polityki finansowej i budżetowej stanowią wprost niewyczerpaną kopalnię wniosków i uwag dla bacznego czytelnika dekretów rządowych.

Jednym z punktów o wielkiej doniosłości są postanowienia odnoszące się do Banku Polskiego i jego polityki emisyjnej.

Według bilansu Banku Polskiego z dnia 30 września zapas kruszcu i walut obliczony po obecnym kursie dolara przedstawia wartość 634 milj. zł. Doliczmy do tego sumy jakie powinny wpłynąć do Banku Polskiego w następstwie realizacji planu stabilizacyjnego: 75 milj. z tytułu powiększenia kapitału zakładowego, 25 milj. jako zwrot pożyczki zaciągniętej przez rząd w Banku Polskim i 140 milj. wpłacone również przez rząd na wykup emisji skarbowej.

Wszystko to da kwotę 874 milj. zł., która będzie stanowiła znakomitą bazę operacyjną dla przyszłej polityki emisyjnej.

Ramy jej zostały już określone w planie stabilizacyjnym.

Aneks do części II mówiącej o stabilizacji waluty postanawia wyraźnie, że pokrycie będzie wynosiło obecnie 40%. Biorąc pod uwagę wyżej przytoczoną bazę operacyjną można przyjąć, że emisja banknotów dosięgnie obecnie śmiało granicy 2,180 milj. zł. Jeżeli uwzględnimy ponadto 140 milj. obiegu srebrnego bilonu, to otrzymamy olbrzymią cyfrę 2.320 milj. zł. ogólnego obiegu pieniężnego w Polsce. Będzie to 100% poprawa, jeżeli zważymy, że z końcem ub. m. ogólny obieg pieniężny wynosił 1.253 milj. zł. Nie trzeba zbytnio podkreślać, jakie możliwości kryje w sobie ta zmiana. Te pomyślne perspektywy nie wyglądają jednak tak różowo przy bliższem rozpatrzeniu się w sytuacji.

Należy bowiem pamiętać o osobie doradcy Banku Polskiego, który będzie miał decydujące słowo w jakiemkolwiek zużyciu funduszów pożyczkowych.

Postanowienia nakazujące skierować wszelką wolną gotówkę skarbu do Banku Polskiego, a nie bankowych instytucji państwowych, każą wnosić, że nad finansami Polski roztoczy swoją kontrolę obca grupa bankowa, mająca niejednokrotnie inne cele niż nasze państwo.

Projekt ustawy w obrocie metalami nieszlachetnymi.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt ustawy o obrocie metalami nieszlachetnemi, który stanowi poważny dział w naszym handlu. Projekt ten przewiduje obowiązkową rejestrację firm, trudniących się skupem i sprzedażą tych metali. Pozatem projekt zawiera szereg rygorystycznych postanowień, dotyczących prowadzenia ksiąg, zbywania metali najwcześniej po upływie 5-ciu dni od chwili zakupu i t. p.

Jak się dowiadujemy, zainteresowane sfery handlowe wystąpiły przeciw projektowi temu, jako szkodliwemu dla życia gospodarczego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymało w tej sprawie odpowiednio umotywowany memorjał.

Obecny stan rynku pieniężnego a pożyczka.

Według sprawozdań polskich instytucji finansowych zdolność płatnicza sfer handlowych i przemysłowych uległa w ostatnich dwóch miesiącach pogorszeniu, co wyraziło się między innemi w znacznym wzroście ilości protestowanych weksli.

Rynek pieniężny odczuwał brak gotówki, gdyż ograniczenie redyskonta w Banku Polskim do granic przyznanych kontyngentów i nie może ulec zniżce, ponieważ kurs jego redyskonta, w wyniku zaś tego nadmierna podaż materjału wekslowego odpłynęła na rynek prywatny, który podniósł stopę procentową znacznie odbiegającą od stopy reglamentowanej. Powyższe objawy dały się odczuć mimo bezsprzecznie w sprawozdaniach powyższych stwierdzonej pomyślnej sytuacji budżetowej i walutowej.

Zdaniem sfer finansowych po zrealizowaniu pożyczki amerykańskiej i spodziewanego dopływu prywatnych kapitałów zagranicznych sytuacja na rynku pieniężnym i wekslowym znacznie się poprawi, gdyż przy zadawalającym stanie budżetowym i walutowym brak długoterminowych kredytów zagranicznych był główną przyczyną ciasnoty na naszym rynku pieniężnym.

Widoki subskrypcji pożyczki stabilizacyjnej w Polsce.

Ogłoszenie w kraju subskrypcji 1 milj. dolarów pożyczki stabilizacyjnej wywołało wśród sfer finansowych i handlowych zrozumiałe zainteresowanie. Koła finansowe twierdzą, że pożyczka znalazła bardzo przychylne przyjęcie i oczekują bardzo szybkiego pokrycia subskrypcji, gdyż przedstawia się jako korzystna lokata pieniędzy. Ogłoszona bowiem ostatnio pożyczka jest nawet, jak na nasze stosunki, dobrym interesem, gdyż kurs emisyjny 92 przy kursie wykupu 103, dwudziestoletniej amortyzacji i oprocentowaniu 7, zapewnia faktycznie subskrybentom około 8% w stosunku rocznym.

Procent ten jest wysoki, jeśli się weźmie pod uwagę, że papier jest najzupełniej pewny i nie może ulec zniżce, ponieważ kurs jego reguluje Ameryka. Natomiast zdaje się nie wątpliwem, że pożyczka ta w bardzo krótkim czasie w miarę postępu stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce i napływu do kraju dalszych kapitałów zagranicznych znacznie się podniesie.

Jak przedstawia się sezon budowlany b. r.

Sezon budowlany się kończy. Jak zwykle bilans jego nie przedstawia się zbyt korzystnie w tym roku. O silniejszym ruchu budowlanym można mówić tylko w Warszawie i Krakowie. W innych miastach i na prowincji sezon budowlany przebiegł dość słabo.

Natomiast horoskopy na rok przyszły zapowiadają się znacznie lepiej i każą oczekiwać silnego ruchu budowlanego. Przemawia za tem ożywienie się inicjatywy w ostatnim czasie.

Pomimo późnego sezonu wnioski na udzielenie konsensów na budowę wpływają w całem państwie bardzo licznie do lokalnych komitetów rozbudowy.

Zarówno w stolicy, jakoteż na prowincji ożywiły się roboty inwestycyjne około naprawy i budowy ulic, zaprowadzania urządzeń kanalizacyjnych etc. Oprócz szeregu remontów, dobudówek i nadbudówek widać prace około budowy nowych domów.

Giełda akcyjna nadal pod znakiem zniżki

Na giełdzie akcyjnej nadal zniżka. Zaofiarowanie papierów utrzymuje się bez zmiany.

Notowano: Małopolski 21 gr, Ziemski Kredyt. 4 gr, Tohan 16.25 zł, Pharma 1.40 zł. Parowozy 1.02 zł, Siersza Górn. 7 zł, Krakus 32 gr, Piasecki 16 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Holandja 358.55, 359.45, 357.65, Londyn 43.42, 43.53, 43.31, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35, 35.09, 34.91, Praga 26.415, 26.48, 26.35, Szwajcarja 172.93, 172.36, 171.50, Włochy 48,73, 48.85, 48.61, Sztokholm 240.05, 240.65, 239.45, Wiedeń 125.81, 126.12, 125.50.

Sprawy urzędnicze.

ZJAZD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH.

W Warszawie w dn. 29 i 30 bm. obradować będzie kongres ogólno-urzędniczy. Komitet organizacyjny ustalił, że w obradach wezmą udział delegaci wszystkich związków na terenie Rzeczypospolitej, tak centralnych z siedzibą w Warszawie jak wojewódzkich. Kongres rozpocznie się nabożeństwem uroczystem w katedrze, poczem złożony będzie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Kongres zajmie się rozważeniem spraw: uposażeniowych, pragmatyki służbowej, emerytalnych i organizacyjnych.

Sprawy skarbowe.

PODATKI KONSUMCYJNE.

Sprzedaż moszczu owocowego o zawartości alkoholu do 2 i pół proc.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że napoje, wytwarzane przez wyługowanie wzgl. wytłaczanie owoców, a zawierające mniej aniżeli 2.5% alkoholu, ograniczeniom w sprzedaży nie podlegają.

Sprzedaż tych napojów, które należy zaliczyć do moszczów owocowych, może być wykonywana w trybie meldunkowym bez potrzeby uzyskiwania przez zainteresowanych specjalnych koncesyj, przyczem Ministerstwo zaznaczyło, że napoje te nie mogą być oznaczone jako „wino“ lecz jako „moszcz owocowy“. Ponadto na etykiecie butelki, zawierającej taki moszcz ma być oznaczona zawartość alkoholu. A. G.

Wydawnictwa ekonomiczne.

NOWE PISMO DLA METALOWCÓW.

Piśmiennictwo zawodowe wzbogaciło się nowym dwutygodnikiem pod nazwą „Warsztat Metalowy“, poświęconym ślusarstwu, blacharstwu, instalatorstwu, kowalstwu, tokarstwu, kotlarstwu, obróbce metali i drobnemu przemysłowi metalowemu. Pierwszy numer wydany przez biuro „Par“ w Poznaniu przedstawia się okazale. Komitet redakcyjny składa się z wybitnych przedstawicieli naszego rzemiosła i przemysłu metalowego z czołowemi nazwiskami pp.: dyr. Samulskiego, inż. Maćkowiaka, Władysława Stillera z Poznania, dyr. Lewalskiego z Krakowa, tudzież licznych Cechmistrzów odnośnych branż z całej Polski.

Treść pisma jest obfita, a składa się z następujących artykułów: „Zadania Warsztatu Metalowego“ (inż. Łukomski), „Rzemiosło i Dokształcająca Szkoła Przemysłowa“ (dyr. Stiller), „Metal w sztuce“ i „Roboty kute“ (Roman Wilkanowicz), „Blacharstwo i instalatorstwo“ (Fr. Ober), „Opisywanie rysunków“ (inż. St. Tabulski), „Położenie w rzemiośle blacharsko-instalatorskiem“ (Cechmistrz Koska), „Obchodzenie się z narzędziami“ (prof. Swędrowski), „Lwowskie Bractwo Ślusarskie“, „Z ruchu metalowego“, „Podatki, cła i ulgi“, bogata kronika i ogłoszenia.

Ładne podziękowanie. — Panie, czy to pan wyratował z rzeki mego synka? — Tak, panie. — A dlaczego pan zapomniał o jego czapce?

Iskierki.

Brzuch a polityka

czyli pochwała kuchni.

Wczorajszy „Czas“ poświęcił stokilkadziesiąt wierszy roztrząsaniu ważnego problemu p. t. „Obiad przyjaciół „Czasu“. Wiadomo, że już nie pożyczka, ani podróż Piłsudskiego do Rzymu będzie zajmowała szanowne pismo; jest kwestja ważniejsza: obiad przyjaciół „Czasu“. Pozwólmy sobie z tej arcyciekawej apologji kuchni wyciągnąć parę charakterystycznych zdań:

„Obiady przyjaciół „Czasu“ mają, mimo zaledwie jednorocznego trwania ustaloną opinję najkulturalniejszych zebrań w naszem mieście“.

„Obiady przyjaciół „Czasu“ są jednym więcej argumentem na dowód przynależności Krakowa do Zachodu Europy“.

Ale i ten fakt nie wyczerpuje pytania, dlaczego obiady „Czasu“, gromadzące czcigodnych naszych dawnych nauczycieli, budzą w nas tak żywą sympatję“.

„I dlatego garniemy się ku nim chętnie i ochoczo chwytamy okazję porozumienia się z nimi, którą nam dają tak dobrze pomyślane i potrzebne obiady przyjaciół „Czasu“.

Czyż można się dziwić, że w tem starczem, profesorskiem piśmie obiad uważa się za „dowód przynależności Krakowa do Zachodu Europy“? Tę „żywą sympatję“ do obiadów — rozumiemy, rozumiemy. Ale dlaczego panowie o tem nie mówicie prywatnie np. spotkawszy się na ul. św. Tomasza: — Wie pan, świetna była ta gęsina na zimno!“ Czy potrzebne są te wywody o stosunku sztuki kulinarnej do polityki w gazecie? Dziwimy się tylko, że o tych obiadach pisze tak entuzjastycznie „młody“. Wszak rozkosze stołu są przeważnie przywilejem starych.

Radio.

PROTESTY PRZECIWKO ZMIANIE FALI RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Z powodu zmiany fali radjostacji krakowskiej, otrzymujemy liczne protesty ze sfer radjo amatorów. Poniżej zamieszczamy głos jednego z najpoważniejszych radjoamatorów, inż. K. Barwicza, prezesa Dyrekcji kolejowej.

Z powodu otwarcia radjostacji w Katowicach, ma nastąpić przesunięcie długości fal. — Kraków otrzymać ma 500 (503?) m., zaś Katowice, krakowską falę 422 m. Uniemożliwi to krakowskim amatorom (posiadającym nawet bardzo selektywne aparaty) odbiór Wiednia, podczas czynności stacji krakowskiej. Ponieważ stacja wiedeńska jest jedną z tych stacyj zagranicznych, które dają najsympatyczniejsze dla nas programy, należałoby długość fali krakowskiej postawić tak, aby uniemożliwiała raczej odbiór Berlina niż Wiednia, gdy inne wyjście jest niemożliwe. W obrębie Krakowa i okolicy kilkuset amatorów posiada odbiorniki lampowe, które odbierają stacje zagraniczne gdy Kraków nadaje. Amatorowie ci słuchają oprócz kilku innych lepszych stacyj zagranicznych, przeważnie Wiednia. Nowa projektowana długość fali Krakowa uniemożliwi odbiór Wiednia setkom amatorów, zmiana zaś fali na zbliżoną do berlińskiej, nie przedstawia żadnych technicznych trudności, należałoby więc zaraz przystąpić do przeprowadzenia odpowiednich prób długości fali w interesie wielu posiadaczy aparatów lampowych.

Apeluję więc do Zarządu Polskiego Radja w Krakowie i podnoszę głos przeciw pozbawianiu nas możności słuchania programów wiedeńskich, a wiem napewne, że czynię to imieniem nietylko swojem, lecz i wielu radjoamatorów Krakowa i okolicy. — Inż. Karol Barwicz.

Programy stacyj radiowych.

Piątek 21 października.

Kraków (422). G. 12 Sygnał czasu i kom., Koncert z płyt gramofonowych, 17.10 Program dla dzieci, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19 Rozmaitości, g. 19.10 Odczyt pod tyt. „Jakie zarzuty stawia się muzyce“, wygł. Dr. J. Reiss, Doc. Un. Jag., g. 19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. Dr W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Komunikat sportowy i inne, g. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 15 Komunikaty, g. 16 Odczyt, g. 16.25 Nadprogram, komunikaty, g. 16.40 Odczyt z działu automobilizmu p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usuwania“, g. 17.05 Komunikaty P. A. T., g. 17.20 Odczyt p. t. „Gospodarcze wykształcenie kobiet“, g. 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Karuzela“, g. 19 Komunikat rolniczy, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Odczyt p. t. „O dżumie“, g. 19.55 Przerwa, przypuszczalnie pogadanka muzyczna, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

+

Ks. Jan Feliks

prob. w Będziemyślu

zmarł w Krakowie 18/X 1927 r. Wprowadzenie zwłok ze stacji kolejowej Sędziszów Małopolski do kościoła parafialnego w Będziemyślu nastąpi dnia 20-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu, zaś w piątek dnia 21 b. m. nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

OO. Kapucyni
w Sędziszowie Małop.

Dalsze represje przeciw O. W. P.

Lwów. (Telef. wł.). Urząd wojewódzki w Tarnopolu na podstawie rozporządzenia cesarskiego z r. 1854 zakazał Obozowi Wielkiej Polski rozwijania działalności na terenie województwa tarnopolskiego.

Parlamentarzyści niemieccy opuścili Warszawę.

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem opuścili Warszawę prof. Wolff oraz przewodniczący niemieckiej partji ludowej Max Schmidt. — Obaj politycy w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie prowadzili nieobowiązujące rozmowy z przedstawicielami polskiego świata parlamentarnego i gospodarczego. Omawiane były sposoby przywrócenia na nowo stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami.

P. SOKAL WRÓCI Z BERLINA.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę wraca do Warszawy minister Sokal, który brał udział w posiedzeniach Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Berlinie. Następne posiedzenie tej Rady odbędzie się w październiku roku przyszłego w Warszawie.

Nie potrzebujemy Cooków.

Warszawa. (Telef. wł.). Konsulat polski w Londynie odmówił wizy na wjazd do Polski znanemu działaczowi bolszewickiemu Cookowi, który się sam nazywa „pokornym uczniem Lenina". Związek górników angielskich zwrócił się do Foreign Office o interwencję, której Foreign Office stanowczo odmówiło. Drugi delegat związku górników Richardson otrzymał wizę bez trudności. Rząd amerykański również odmówił przed niedawnym czasem pozwolenia Cookowi na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

—ooo—

O zniesienie zakazów przywozu

Stanowisko Polski na konferencji genewskiej

Genewa. (PAT). Przewodniczący delegacji polskiej na konferencję zniesienia zakazu przywozu, podsekretarz stanu Doleżal wygłosił w dniu dzisiejszym programowe przemówienie. Mowca podkreślił, że Polska była jednym z pierwszych państw, które zniosły od lutego 1922 wszystkie zakazy importowe za wyjątkiem jedynie kilku artykułów luksusowych. Ten stan rzeczy trwał do połowy roku 1925, tj. do czasu kiedy Polska nie spotykając na swej drodze wzajemności ze strony innych państw musiała zwalczać chwiejność pieniądza. Dalej dr. Doleżal stwierdził, że środki restrykcyjne podjęte później przez rząd polski doprowadziły od zeszłego roku do stabilizacji monetarnej faktycznej. Polska jest jednym z pierwszych państw, które przystąpiły do zasad wytkniętych przez międzynarodową konferencję ekonomiczną. — Rząd polski uznaje w całej rozciągłości inicjatywę Ligi Narodów do przywrócenia w Europie stanu przedwojennego t. zn. zniesienia zakazu i swobodnego obrotu towarów oraz wolności obrotu kapitałów. Polska zażądała sprecyzowania projektu konwencji oraz uznaje konieczność zasady, aby przynajmniej wszystkie państwa europejskie przystąpiły do konwencji. Pozatem Polska uznaje konieczność usunięcia niebezpieczeństwa reglamentacji weterynaryjnej ukrytej, w końcu wypowiada się za utrzymaniem artykułu 5, zawierającego wytyczne konieczne dla poszanowania pewnych interesów żywotnych państwa.

Dr. Doleżal oświadczył, że delegacja polska przybyła na konferencję przejęta duchem współpracy celem naprawy stanu ekonomicznego świata.

Waldemaras cofa prowokacyjny wniosek.

Kowno. (AW). Rząd Waldemarasa na skutek zdecydowanej postawy rządu polskiego zamierza wycofać z projektu zmiany konstytucji, który ma być poddany referendum ludowemu, paragrafy proklamujące Wilno jako stolicę Litwy.

WŁADZE LITEWSKIE ZABRAŁY WYSIEDLONYCH LITWINÓW.

Wilno. (AW). Z powodu kategorycznej odmowy władz polskich przyjęcia z powrotem wysiedlonych przed kilku dniami Litwinów, władze litewskie po przetrzymaniu Litwinów parę dni na granicy, zabrały ich do Kowna.

„Skarga" Waldemarasa wpłynęła do Ligi Nar.

Genewa. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał wczoraj skargę Litwy, którą podpisał Waldemaras, zwracającą się do Ligi Narodów. Skarga ta będzie przedłożona członkom Ligi do informacji oraz członkom Rady Ligi do rozpatrzenia, przyczem zostanie umieszczona na prowizorycznym porządku dziennym grudniowej sesji Rady Ligi. Skarga poza wiadomościami podanemi przez prasę o rzekomem prześladowaniu mniejszości nar. litewskiej na wileńszczyźnie nie zawiera żadnych istotnych argumentów.

Dowody „współpracy" Litwy z Niemcami.

Warszawa. (Tel. wł.) Z ogłoszonych w Genewie dokumentów wynika, że z polecenia byłego szefa Reichswehry gen. von Seecta i z wiadomością pruskiego ministra spraw wewn. socjalisty Severinga a także prezydentów wschodnio-pruskich nadregencyj prowadzona była akcja zaopatrywania Litwy w broń i amunicję. Wzamian za to Niemcy żądali od Litwy oddania do ich dyspozycji jednego z majątków położonych nad granicą wschodnio-pruską w celu przechowywania niemieckich materjałów wojennych, których w Prusach nie pozwala przechowywać traktat wersalski.

Nota jest oszczerczą.

Tak bez ogródek Niemcy nazywają notę Waldemarasa.

Gdańsk. (AW). Omawiając ostatnią notę Waldemarasa do Ligi Narodów w sprawie rzekomych gwałtów polskich na Wileńszczyźnie, „Danziger Neuesten Nachrichten" piszą: Nota jest oszczercza, albowiem Litwa niema prawa skarżyć się na Polskę, ponieważ sama w wyższym stopniu gnębi swe mniejszości, zarówno polską jak i niemiecką.

Szwarcbart złodziejem — recydywistą.

Sensacyjny proces zabójcy Petlury.

Paryż. (PAT.) Proces o zabójstwo atamana Petlury rozpoczął się przed paryskim sądem przysięgłych wczoraj w sali wypełnionej do ostatniego miejsca zwłaszcza przez dziennikarzy, którzy przybyli z całego świata. Między innemi obecni byli korespondenci pism charbińskich, chińskich, amerykańskich i australijskich. Rozprawie przewodniczy prezes Flory. oskarża prokurator Reynaud, powództwo cywilne imieniem rodziny Petlury wnosi między innymi mecenas Poznański (przechrzta) z Warszawy.

Po złożeniu przysięgi przez sędziów przysięgłych nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, według którego okoliczności mordu nacechowane są wyrafinowanem okrucieństwem, morderca bowiem strzelił jeszcze 5 razy do leżącego atamana. Oskarżenie nie wierzy świadectwu zabójcy, że oskarżony działał sam z pobudek zemsty za pogromy popełnione przez petlurowców na ludności żydowskiej na Ukrainie. Istnieją poszlaki, że Szwarcbart miał wspólników. List do żony zawierający zamiar zamordowania Petlury wrzucono do skrzynki 20 min. po zabójstwie, gdy Szwarcbart był już aresztowany. (List został zatem posłany przez wspólnika Szwarcbarta. — Red.)

W kwestji pogromów śledztwo nie potwierdziło oskarżeń przeciwko Petlurze, co do którego stwierdzono, że był zasadniczo przeciwny pogromom i czynił wszystko, aby im zapobiec. Jeżeli petlurowcy dopuścili się czynów karygodnych, to hetman za nie nie odpowiada. Odrzucono stanowczo możliwość nawet teoretycznej odpowiedzialności Petlury, przyczem podkreślono energję, z jaką walczył on z pogromami. Petlura udzielał ludności żydowskiej szerokiej autonomji, łącznie z podsekretarjatem stanu do spraw żydowskich. Wobec tego — głosi akt oskarżenia — zamordowanie Petlury, które w innych okolicznościach mogło się wydać dziwne, dzisiaj wywołuje uczucie wstrętu. Morderca powinien był mieć wzgląd na Francję, która dała mu schronienie i nie przelewać z wątpliwych powodów krwi człowieka żyjącego w odosobnieniu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło badanie oskarżonego przez przewodniczącego, który szczegółowo rozpatrywał zeznania Szwarcbarta wykazując niejednokrotne sprzeczności w dawanych przez niego wyjaśnieniach. Niektóre odpowiedzi Szwarcbarta wywoływały ożywioną polemikę między obroną a przedstawicielami powództwa cywilnego. Walka dochodzi do najwyższego napięcia w chwili, gdy adwokat Campinchi (przedstawiciel rodziny Petlury) stwierdza, że Schwarcbart by tjuż dwukrotnie karany raz na Węgrzech, drugi raz w Austji za kradzież z włamaniem. Oskarżony daje odpowiedź wymijającą, która wywołuje śmiech publiczności. Przyparty do muru przez powodów oskarżony traci pewność siebie. Obrońca usiłuje poprawić wrażenie, lecz nie udaje mu się to. Przewodniczący po stwierdzeniu kłamstwa w wyjaśnieniach Schwarcbarta o podróży w roku 1917, gdzie, jak się okazuje szerzył na statku francuskim propagandę komunistyczną, ogłasza przerwę do dnia dzisiejszego.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości z Paryża na dzisiejszej rozprawie Szwarcbart przyznaje, że morderstwo popełnił z premedytacją, nie wyraża skruchy, opowiada szczegóły zabójstwa z zimną krwią i dumą.

Z listu poselstwa austrjackiego okazuje się, że Szwarcbart był skazany w Wiedniu na 4 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary udał się do Budapesztu, gdzie za przestępstwa był aresztowany i następnie wydalony.

Ustawa szkolna w Reichstagu.

Berlin. (PAT.) Po zebraniu konwentu seniorów, otwarte zostało posiedzenie Reichstagu. Stronnictwa socjalistyczne wystąpiły przeciwko ustawie szkolnej, stawiając w dyskusji formalnej wniosek żądający odroczenia terminu sprawy ze względu na to, że Rada Państwowa nie powzięła w tej kwestji żadnych uchwał i wobec tego, że projekt ma mieć charakter ustawy zmieniającej konstytucję. Zamiast dyskusji nad ustawą szkolną zażądali socjaliści otwarcia obrad nad swoją interpelacją w sprawie położenia w środkowych Niemczech i w sprawie strajku górniczego. Wniosek ten został jednak odrzucony. Jednocześnie w dyskusji formalnej zabrał głos minister pracy Brauns, który oświadczył, że ma nadzieję, że rokowania między obu stronami w Niemczech środkowych, które zostały przerwane w piątek w najbliższych dniach zostaną podjęte na nowo. Oświadczył on, że uważa za wskazane odroczenie debaty na kilka dni i zapowiedział, że jeszcze w najbliższym tygodniu całą kwestję będzie można spokojnie omówić w Reichstagu. W czasie przemówienia ministra Braunsa padały pod jego adresem wrogie okrzyki z ław parlamentu.

Po dyskusji formalnej nad ustawą szkolną wszystkie wnioski opozycji zostały odrzucone i Reichstag rozpoczął obrady. Minister spraw wewnętrznych Keudell uzasadniał projekt rządowy ustawy szkolnej, wskazując, że projekt ten nie zmienia konstytucji. Minister oświadczył, że gabinet nie ma zamiaru obecnie zająć się sprawą projektu kosztów wynikających z reformy szkolnictwa, lecz wypowie się w tej sprawie dopiero po przygotowaniu redakcji ustawy. Minister zaznaczył, że cały gabinet jednomyślnie opowiedział się za projektem rządowym ustawy.

Po ministrze przemawiał poseł socjalistycz-

ny Schreck, który ostro krytykował rząd i zaznaczył, że socjaliści zwalczać będą w drodze parlamentarnej przedłożenia rządowe.

—oo—

Strajk w Niemczech środkowych trwa.

W Nadrenji skończył się już.

Berlin. (PAT). Strajk w przemyśle górniczym w Nadrenji zakończył się przyjęciem orzeczenia rozjemczego. Jednocześnie sędzia rozjemczy berliński wezwał do siebie przedstawicieli związków zawodowych i właścicieli kopalń środkowo niemieckiego zagłębia węglowego.

Holles. (PAT.) Centralny komitet strajkowy donosi, że związek górników w Bohum wyasygnował na pomoc strajkującym górnikom w kopalniach węgla brunatnego w Niemczech środkowych jednorazową kwotę w wysokości 1 milj. marek. Komitet centralny odrzucił propozycję rządu saskiego, aby zagwarantował dalsze zaopatrywanie w prąd elektryczny Saksonji.

—ooo—

MARKS I STRESEMANN WYBIERAJĄ SIĘ DO WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Berlina, iż kanclerz Rzeszy dr. Marks i minister spraw zagranicznych dr. Stresemann przybędą do Wiednia 14 listopada i zabawią tu do 18 listopada. Głównym tematem obrad będą kwestje natury gospodarczej.

Sąd zniósł zajęcie Kurjera Warsz.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę w Warszawie odbyła się rozprawa w sądzie pokoju przeciwko „Kurjerowi Warsz." z oskarżenia przekroczenia dekretu o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości. Redaktor „Kurjera Warszawskiego" odpowiadał za umieszczenie artykułu Izy Moszczeńskiej pod tytułem „W obliczu zagadki", poświęconego sprawie generała Zagórskiego. Sędzia ogłosił wyrok uniewinniający redaktora Olchowicza i znoszący zajęcie numeru „Kurjera" z powyższym artykułem.

P. MORAWSKI WOJEWODĄ STANISŁAWOWSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ministrów przedłożyła P. Prezydentowi Rzpltej do podpisu nominację wicewojewody krakowskiego p. Morawskiego na wojewodę stanisławowskiego.

Węgierski parlament

omawiał sprawę propozycyj francuskich.

Budapeszt. (PAT). Na rozpoczętej tu dziś sesji jesiennej Izby posłów poruszona została między innemi kwestja rokowań węgiersko-francuskich z roku 1920. Premjer hr. Bethlen wyraził się, że nie może zgodzić się na postawiony przez jednego z posłów wniosek w kierunku ustanowienia komisji śledczej dla zbadania sprawy tych rokowań, gdyż miały one po największej części charakter poufny. Komisja zagraniczna Izby posłów może jednak w każdej chwili zadawać rządowi pytania, co do których otrzyma odpowiednie wyjaśnienia. Zresztą kwestja ta posiada obecnie charakter ściśle teoretyczny, tem bardziej, że rząd teraźniejszy nie prowadził przecież tych rokowań.

WISŁA—MAKKABI 11:0 (8:0). Bramki strzelili: Reyman I. (4), Adamek (4), Reyman III (1), Czulak (1), Tabor (1). Publiczność do 2 tys.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 7

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Uspokoił m ślicznotkę i w nogi czemprędzej. Mieszkanko znajdowało się na trzeciem piętrze. Kamienica stara, bez liftu, w klatce schodowej egipskie ciemności. stopnie drewniane, skrzypiące. Właśnie dzięki temu posłyszałem wypadłszy z przedpokoju, że ktoś biegnie szybko przed nami na dół. Kostek dobył z kieszeni latarkę elektryczną. Przyświecając sobie, szliśmy powoli, jak na solidnych ludzi przystało. Na pierwszem piętrze stał jakiś mężczyzna. Udawał. że odczytuje z trudnością bilet wizytowy, przybity na drzwiach, które były bliższe części schodów, wiodących na parter. Przytykał żarzący się koniec cygara do liter karty wizytowej... Ale ja wiedziałem odrazu, że to szpicel. Słyszałem przecież doskonale. jak skrzypienie schodów urwało się gdzieś w połowie. Nagle Kostek rzucił na niego, niby niechcący, snop światła. Odwrócił się szybko tyłem, ale mnie sekunda wystarczyła. Poznałem draba. Widywałem go pół roku temu w Moskwie. Mnie charakteryzacja nie myli...

Nie wiem, czy dobrze zrobiłem, lecz wówczas zdawało mi się, że to jedyne wyjście. — Odpal od niego! — szepnąłem w ucho Kostkowi. Tamten się nie odwrócił i w chwili, kiedy wyciągał cygaro. otrzymał odemnie w plecy takie pchnięcie, że nóż wlazł po rękojeść... Czy mi to pierwszyzna?... Na wylot poszło, jak później w gazetach czytałem, a mimo to, czy uwierzysz, krzyknął, krzyknął na cały głos i puścił się w pogoń za nami... Ale niedaleko zaszedł. Posłyszałem głuchy łoskot upadającego ciała... Byłem już koło bramy... Mongoł miał jeszcze lepsze nogi. Potrąciliśmy w biegu jakąś ładną dziewczynę, która czytała gazetę. Spojrzała na mnie z oburzeniem. Bestja!... Spamiętała moją twarz doskonale, choć wszystko liczyło się na sekundy. Siedząc w bezpiecznem miejscu, czytałem później wszystkie dzienniki. Ta smarkula podała tak dokładnie mój rysopis, że musiałem się gruntownie przefasonować.

— Widzę właśnie — przerwał student. ale ty wciąż uprzedzasz wypadki. Opowiadaj za porządkiem...

— Dobrze!... Słuchaj, co dalej. Wsiedliśmy do auta. Ja pojechałem z papierami. a Kostek wyskoczył przed pierwszą z brzegu kawiarnią, by zatelefonować do Wiery, co zaszło. Należałoby przypuszczać, że policja znalazłszy zabitego szpicla z politycnej (nie wątpiłem, że mój cios był wystarczający) przetrząśnie całą kamienicę, rozumując logicznie, że wywiadowca bez istotnej przyczyny tam nie przybył. Wiera cieszyła się wprawdzie jaknajlepszą opinją, lecz „sicher ist sicher“, jak mówią Niemcy. Zresztą Wiera była na tyle przewidująca, że wynajęła to małe mieszkanko na fikcyjne nazwisko. Więc odpowiedziała Kostkowi, że jest spokojna i przyjedzie za dziesięć minut do Kremlu. Tak nazywaliśmy pewną kawiarnię, gdzie się nasi schodzili...

Nic nie zapowiadało bliskiej katastrofy— ciągnął bas, z pewną melancholją w głosie... Wiera popełniła dużą nieostrożność. Zamiast wyjść stamtąd jaknajprędzej, guzdrała się przed lustrem, pozbierała wszelkie papiery i wyszła z mieszkania, kiedy już tłumy lokatorów wyległy na schody, a policja była przy rannym... (Bo nie umarł odrazu, jak ci wiadomo)... Tu się zaczyna zagadka. Owa dziewczyna, którą potrąciliśmy, wychodząc z bramy, coś sobie uwidziała do Wiery. Z pośród setki gapiów ona właśnie wydała jej się podejrzaną.

— To najlepszy dowód, że także była z policji...

— Zapewniam cię, Nika, iż się mylisz. Towarzysze, których nie przymknięto owej smutnej nocy, badali sumiennie jej życiorys. Jest córką obszarnika, który ma forsy jak wody i buja sobie gdzieś po świecie. Podobno jest teraz w Algierze, czy Tunisie. Ma jedynego brata, który gospodarzy w rodzinnym majątku, gdzieś w lubelskiem. Ona sama mieszka stale u wujostwa w Warszawie, skończyła dopieroco gimnazjum i zapisała się na prawo... Ot, koza dziewiętnastoletnia, pannica wypieszczona, wychuchana, nie żaden szpicel. Ale nos ma niezgorszy i pamięć kolosalną... Już się nią tam towarzysze zaopiekują i otrzyma piękne podziękowanie za swą niedźwiedzią przysługę.

— Znowu zboczyłeś z głównego tematu...

— Boś mnie ciągnął za język. Otóż ta zatracona Inka, czy jak jej tam, wskazała komisarzowi Wierę, a ten posłał za nią szpicla. Ranny odzyskał na moment przytomność... „Mieszkanie numer 12... szukajcie“! — zdołał wyszeptać. Oczywiście nic nie znaleźli, prócz zapomnianej fotografji Wiery. Komisarz przypomniał sobie kobietę wskazaną przez niepowołanego detektywa-amatora w spódnicy. To była tasama śliczna twarzyczka. Chwilę później przybiegł policjant z najbliższego komisarjatu. Agent śledzący Wierę donosił telefonicznie, że znajduje się w takiej, a takiej kawiarni. Ranny ujrzawszy fotografję skinął głową potakująco; mówić już nie mógł. Na tej podstawie nakryto biedaczkę i dwóch towarzyszów siedzących w „Kremlu“ przy jej stoliku. Nakryto ją, uważasz, nie za robotę w partji, lecz pod zarzutem współudziału w napadzie na przebitego przezemnie agenta. Dopiero przy osobistej rewizji nastąpiła generalna wsypa... Rozumiesz?...

— Ah, tak!... Teraz rozumiem, bo w gazetach była taka gmatwanina, że nie mogłem pojąć, jak się to stało właściwie.

— Gazety wiedziały to tylko, co im w oficjalnym komunikacie podano. Policja nie chciała się przyznawać, że prosty przypadek pomógł do wykrycia naszej roboty. Wolała zasługę wziąść na swoje barki, nadmieniając coś niecoś o udziale owej studentki. Zresztą istnieje tam duża rywalizacja pomiędzy policją polityczną a kryminalną.

— Jak wszędzie — dorzucił student.

— Napijemy się jeszcze, co?

Jabłoński zastanawiał się co czynić wypada. Los zrobił go świadkiem bardzo interesującej rozmowy, cennych zwierzeń podpitego Moskala, który musiał być zapewne jednym z asów szpiegowskiej szajki komunistycznej. Gdyby to było w innem państwie, nie w Niemczech, wiedziałby jak postąpić. Przecież ten drab przyznał się najwyraźniej do popełnienia morderstwa i podkreślił z cyniczną zarozumiałością, że to „nie pierwszyzna“... Ale tutaj, w Berlinie, gdzie po udanym zamachu stanu, kurs polityki wobec znienawidzonej Polski stał się jeszcze bardziej wrogi, tu łotr mógł liczyć na bezkarność. Zrobionoby go w każdym razie przestępcą politycznym, który zawsze znajdzie bezpieczny, a nawet gościnny azyl. Należało inną radę obmyślić.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.